

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstyńska 1. 40, I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, par-
ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
w Lwowie: na prowincyi: na granicy:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ 20 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem młó i powieści” lub
z warszawskim tygodnikiem „Kierunek” i 12 to-
mami rocznej premii:
kwartalnie w Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
w Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Koło polskie a reforma wyborcza.

Koło polskie od dni kilku odbywa codziennie dłuższe posiedzenia, na których omawiana jest wotkowa enuncjacja hr. Gautscha, dotycząca sprawy zaprowadzenia w Austrii powszechnego prawa głosowania. Obrady te, w których biorą udział także niektórzy członkowie izby panów, jak dr. Biliński, dr. Madeyski i hr. Piniński mają na celu ustalić wytyczną nie tylko dla przemówienia prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego, który być może dziś już przyjdzie w pełnej izbie do głosu, ale także dla całego dalszego postępowania w tej sprawie Koła, względnie jego reprezentantów, i to zarówno wobec rządu, jak i innych stronnictw parlamentarnych.

W obradach tych występują różnice zdań i to nie tylko między z. zw. obozem konserwatywnym a skrajnie demokratycznym, ale i między członkami obozu konserwatywnego, podobnie, jak i między członkami stronnictwa demokratycznego. I rzecz to zupełnie naturalna, bo właśnie Koło polskie powołane jest do tego, aby w nim ścierały się zdania, a gdy jedno uznane zostanie przez większość za najodpowiedniejsze, całe Koło solidarnie na zewnątrz je popierało.

Dzienniki wiedeńskie dobrze o tem wiedzą i jeśli co, to ta solidarność Koła najbardziej ich zawsze boli i tworzy — ale mimo to, gdy chodzi o sprawy mogące hegemonię niemiecką w Austrii zachwiać, usiłują przedstawiać rzecz tak, jakby się Koło już rozpadło i próbują, czy dolańiem oliwy do ognia nie spowodują choćby małego pożaru.

Taktykę tę i tym razem zastosowały. Ogłosiły tedy onegdaj, że postawie Danielak, Doboszyński, Grek i Stwierntia zamierzają z Koła wystąpić, jeśli większość oświadczy się zasadniczo przeciw powszechnemu głosowaniu i że do nich przylączy się nadto pp. Petelenz i Rotter. Wiedząc, że nieprawdą, bo p. Stwierntia ogłosił bezwzględnie w „Polsk. Korresp.”, że wystąpienie z Koła i złamanie solidarności w tak ważnej chwili uważałoby za haniebną postępek.

Rozpuszczono także drugą wieść, iż część stronnictwa konserwatywnego pragnie bezwzględnie usunięcia dr. Piętaka ze stanowiska ministra dla Galicji. Tymczasem doniesienie to redukuje się do onegdajszego naszej telegraficznej wiadomości, że w Kole objawiło się niezadowolone, iż minister Piętak nie umiał w dniu gabinetu zapewnić uwzględnienia stanowisku Koła, określonego w mowie jego prezesa z d. 6 października, że nie zdołał zabezpieczyć zasad, na mocy których Galicja uchroniłaby została przed krzywdą w rozdziale mandatów a nadto że celem utrzymania niezbędnego kontaktu z krajem nie pojawił się ani na sejmie ani na sejmiku Koła polskiem. Zarzuty te zdaje się są uzasadnione, ale mimo to nikt nie dąży w obecnej chwili do dymisji dr. Piętaka, bo nikt z członków Koła, teraz, gdy — mówiąc starym przysłowiem — piwo już zostało nawarzone, tego spadku po nim objęty nie mógł, a nie byłoby wskazaną rzeczą, aby Koło w tak drażliwej sytuacji było pozbawione wogóle swego reprezentanta w radzie Korony. Dr. Piętak mógł być raczej zrezygnować wówczas, gdy fakt nie był jeszcze dokonany i widział, że zadaniu nie sprosta. Dziś nie jest pora na ustępowanie dr. Piętaka.

Narodni Listy uolewają znowu nad Kołem polskiem, że niem nie rządzi obecnie hr. Dzieduszycki, ale „niezadowolony” byłby namiestnik Galicji hr. Piniński. Gdyby Narodni Listy były lepiej poinformowane o stosunkach naszych i stronnictwach, wiedziałyby, że hr. Piniński należy do tej samej grupy politycznej, co hr. Dzieduszycki, że łączą ich obu stosunki jak najbardziej przyjaźni i że hr. Piniński nie należy zupełnie do „niezadowolonych” z tego, że był a nie jest namiestnikiem i że o rządzenie Kołem nie ubiega się, choćby z tego względu, iż jest członkiem izby panów, a więc w Kole polskiem może mieć jedynie głos doradczy. Ze pp. Biliński, Madeyski i Piniński udział w obradach Koła nad tą doniosłą sprawą biorą, to może im być poczytane jedynie za spełnienie obowiązku i uznanie im się tylko za to należy. Wyrażenie zapatrywań przez dwu byłych ministrów i

niedawnego namiestnika naszego kraju może być jedynie cennym i pożytecznym dla Koła pol. i sprawy, którą ono chciało załatwić z jak najmniejszą szkodą dla kraju.

Wszystkie owe wiadomości i intrzygi, szerzone przez dzienniki krajowej naszemu nieprzychylnie, uważamy za bezcelowe. Niech się nasi najserdeczniejsi nie obawiają rozbitcia Koła. Solidarność jego na zewnątrz nie zostanie naruszona a reprezentacja nasza w Wiedniu nie zawiedzie zaufania, jakie kraj i społeczeństwo polskie słusznie w niej pokładają.

Rusini o reformie Gautscha.

Prasę ruską oszołomił gautschowski projekt reformy wyborczej. Pod pierwszym wrażeniem dzienniki ruskie nie mogły się zdobyć na jakąkolwiek ocenę i dopiero dziś rozpisali się o „dziewiętnym wypadku”. Naturalnie, organy wszystkich partij ruskich nie szczędzą hr. Gautschowi szczerych pochwał, przedewszystkiem za postanowienie zniesienia kurji wyborczych. Niezwykle jednak jest prasa ruska zadowolona z projektu rządowego, który, według jej życzenia, nie powinien zawierać żadnych specjalnych zastrzeżeń, lecz ma być zgodnym z zasadami reformy wyborczej, jakie przyjęła socjalna-demokracja.

Diło zastanawia się nad pobudkami, które skłoniły czynników decydujących do zaniechania polityki, opartej na „przywilejach i konserwatyzmie”. Do skierowania nawią państwową na „nowy szlak” przyczynił się fakt, iż „dotychczasowa konstytucja austriacka już od szeregu lat w istocie nie funkcjonuje”, a dalej stan rzeczy na Węgrzech i w Rosji. Zdaniem Diła tylko równe prawo wyborcze i nacyonalna autonomia będą mogły „ocalić starą monarchię Habsburgów od zagłady”.

Organ ukraiński nie jest zadowolony z tego, że rząd chce reformę wyborczą przeprowadzić na drodze parlamentarnej i nazywa to „nawroscia polityczną”; trudno bowiem spodziewać się, aby „parlament, oparty na socjalnych i nacyonalnych przywilejach, zgodził się na przedłożenie, które jest wprost negacją tego, co on faktycznie reprezentuje”, — aby się zgodził na „samobójstwo”. Zdaniem ruskich polityków, rząd powinien był przedłożyć sprawę w formie gotowego projektu, a gdyby go izba nie przyjęła *pur et simple*, odrzuciłaby ustawę wyborczą.

I z takim to ryzykownym pomysłem występuje „postępowa”, „wolnościowa” gazeta ukraińska. Liczenie się rządu z dotychczasową radą państwa to *drabynia* (f). Gautsch powinien zaważać do teraźniejszych obowiazów parlamentarnych: „Precz z nami.” One mogą tylko doprowadzić do „spartaczania” (sic!) całej reformy.” W podobny sposób „krytykuje” Diło poszczególne części przedłożenia rządowego, i domaga się, aby „zasady powszechnego głosowania i nacyonalnej autonomii były przeprowadzone bez obkrojen i z całą srogością”, a w końcu woła do swoich: „Urządźmy wszędzie wiece, robmy demonstracye, rozruszajmy i organizujmy po wszystkich zakątkach kraju nasze masy, abyśmy kiedy przyjdzie pora, zamachy wiedeńskopolskie *gassefariu* mogli zwać siłą”.

Ruslan wyraża pewność, że rząd swą reformę za wszelką cenę przyprowadzi do skutku. Rząd występuje ze swym projektem, gdyż „chce zapobiedz wewnętrznym zakłóceniom i zaburzeniom, jakie musiałyby wywołać opór w celu zniesienia przestarzałych form ustroju państwowego”. Tę siłę więc, która mogła rujnować, wyszukuje sternik państwa, aby budować państwową odnowę i oprzeć na nowożytnych podstawach”. Największą zdobycz dla Rusinów widzi Rusl. w zamierzonym zniesieniu systemu kuralnego i spodziewa się, że to zniesienie będzie zastosowane i w sejmie galicyjskim. Zawartą w projekcie rządowym zasadę o mniejszościach narodowych będą mogli Rusini wyzyskać skutecznie w Galicji. Zachodniej. Ku temu celowi wzywa gazeta do słów i ruskie organizacye polityczne, aby co najrychlej zebrano statystyczno-etnograficzny materiał w całym kraju.

Halicz. zamiast własnych uwag przytacza artykuł pokrewnego pisma ludowego *Russ. Slovo*, które występuje głównie przeciw wyodrębnieniu

Galicji. Czytamy tam, że na samą myśl o wprowadzeniu równego prawa głosowania „*drożył* (drży) *szkura* na politykach polskich”. Gdyby ostatni utracili przewagę w Galicji, „to rząd i cesarz i inne narody przestałyby się liczyć z nimi; bo czy w sejmie, czy w parlamencie, czy w radach powiatowych pankowie ci byłiby w mniejszości”.

„Politycy polscy wija się (?) *jak hadyiny*, nie wiedząc, co mają zrobić z powszechnym głosowaniem i skasowaniem kurji wyborczych”. Gdy przyjdzie do jednego i drugiego, to Polacy na 74 powiatów w Galicji będą mieli większość tylko w 27, a zatem z wyborów wyjdzie przeważna większość ruska i Polacy utracą dotychczasowe znaczenie w państwie. Aby tego znaczenia nie utracić, dają Polacy do wyodrębnienia Galicji”.

„Do tego nie powinniśmy — piszą *Russ. Sz. i Halicz.* — w żaden sposób dopuścić. Gdyby atoli Galicja miała być wyłączone z całości państwa austriackiego i uznana za niezależną od Wiednia prowincję, w takim razie należałoby ten nasz kraj podzielić na 2 niezależne części: ruską i polską. Niechaj Polacy mają swój sejm i swój rząd w Krakowie, a my we Lwowie.” W przeciwnym razie całość państwa będzie narażona na szwank! Następnie pogroźką pod adresem Wiednia, bo „tam, gdzie idzie o życie, może i najspokojniejszy człowiek przemienić się w dzikiego zwierza”. Autor artykułu spodziewa się atoli, że do wyodrębnienia nie przyjdzie, gdyż Wiedeń już ma dość tego, co się dzieje w Zalatitaw. Niechcino tylko rząd odpowiednio nastroi starostwa, a okaże się bezsilność tych polityków polskich, którzyby z Galicji chcieli zrobić *nesanyu symfoni polsku derlano*. Starosturcy politycy udają najlojalniejszych patriotów z pod... czarnołóżnej choregwy i apelują do Wiednia, by za wszelką cenę nie dawał posłuchu politykom polskim, lecz pozwał im ich wszelkiego wpływu i znaczenia w Austrii.

Ponure wiadomości z Rosji.

Po pożarach Kronsztadu i Władywostoka. pożar Sebastopola i zatknięcie kilku okrętów niebezpiecznej floty czarnomorskiej — a na dobitkę poczęty dnia 29 listopada po południu strajk funkcyjnarystów pocztowych i telegraficznych w całej Syberji, w Moskwie, Charkowie, Odessie, Libawie, Rydze — w całym caracie W Petersburgu pracuje jeszcze pocztur i telegraf za pomocą nadzwyczajnych środków pod osłoną wojska, ale pytanie, czy to długo potrwa.

Stara robota strajkowa pocyna się na nowo, tylko gorsza niż poprzednio. Podczas wielkiego strajku kolejowego przynajmniej telegraf, chociaż z trudem, załatwiał komunikacyę wewnątrz i na zewnątrz Rosji. Jeżeli zaś obecnie — na co się zanosi — na nowo wybuchnie strajk kolejowy, zostanie nietylko wszelkie komunikacye wewnątrz i z zagranicą przerwane, ale rząd nie będzie wiedział, co gdzie się dzieje i jeżeliby dokąd pomoc chciał wysłać, nie będzie w stanie.

Pytają zatem: Gdzie Witte? Czy może zażądania się znaną wymówką biurokratyczną, że to do jego departamentu nie należy? Ażaliby w istocie nie wiedział, o czem w Rosji wszystkie wróble swegoce, że po za jego plecami minister spraw wewnętrznych Durnowo, który wywołał bunt poczt i telegrafów, osobną prowadzi politykę reakcyjną, że otwarcie stara się pokrzyżować zabiegi reformowe rządu oficjalnego, pragnąc wawrzynów Trepowa? Tak ślepy mąż stanu jak Witte być nie może; a jeżeli wszystko widzi i dopuszcza, to chyba władza męża, kioremu car zaufa, jest bardzo wątpliwa.

Wielu mniema, że ogółem rola Wittego skonczona. Perspektywa to ponura, ale zbyt wiele okoliczności popiera to zdanie. Jak słychać car znowu coraz więcej popada pod wpływ starej kamaryli, pragnąc zniszczyć oszukane tylekroć nadzieje odrodzenia Rosji i w tym celu wyszukując strajk najnowszy. Stara reakcja żąda zaprowadzenia powszechnego stanu wojennego, któryby jawną wywołal nieochybnie rewolucyę i państwo w bankructwo wpędził. Ze swymi ostatnimi projektami spotkał się Witte w Carskim Siole z oporem cara; tak np. podpisania ukazu o ograniczeniu zamieszkania żydów

zostało odłożone. Wittego przezywają ministrem żydowskim, przez żydów przekupionym. Witte zaprosił do Petersburga prezesa kongresu ziemców, Petruniewiczza, — podobno zapóźno.

Że Witte nie ma miru, to pewna, ale też postępową demokracją rosyjską nie ma odwagi do czynu, do związania się z Wittem przynajmniej na początek, dopóki car w nim zupełne pokładal zaufanie. Demokracja rosyjska, jak w ogóle skazane na doktrynerstwo wszystkie demokracje, chce stworzyć odrazu coś doskonałego — albo nic. A gdy na świecie nie masz doskonałości i wszelka względna nawet doskonałość potrzebuje czasu, aby wyrosła, tak jak człowiek, jak roślina, więc demokracja rosyjska pracuje na — nie! Korzysta z tego reakcja i dążąc do obalenia Wittego jest pewna, że z jego dymisją także ziemcy pójdą w odstawkę.

Rosyanie o autonomii polskiej.

Wiedeński korespondent *Nowostiej* pisze, że w tamtejszych kołach politycznych, zarówno słowiańskich, jak i niemieckich — z wyłączeniem pangermańskich — zarządzania antypolskie są krytykowane. Dalej korespondent powołuje się na samorząd galicyjski i pisze: Przykład Galicji, gdzie Polacy już przez całe dziesiątki lat korzystają z pełnego samorządu, świadczy najlepiej o tem, że wolność narodowościowa, nadana galicyjsko-polskiej ludności, stanowi najskuteczniejszą zapórę przeciw zapoczątkowaniu i szerzeniu agitacyi na rzecz wskrzeszenia państwa polskiego. Komuż nie jest wiadomem, że galicyjskopolscy działacze, członkowie parlamentarnego Koła polskiego, na wszelki sposób popierają centralny rząd wiedeński i że najbardziej umiarkowanym stronnictwem w parlamencie austriackim jest właśnie — polskie?

„Austro-Węgry przeżywają już od szeregu lat ciężkie przesilenia polityczne: każdy naród wysuwa swe postulaty; niemieccy narodowcy śpiewają: „Wacht am Rhein”, Węgrzy dążą do zupełnego oddzielenia się od Austrii, a Polacy? Czy nadarzała się im kiedykolwiek dogodniejsza chwila dla dążności separatystycznych, aniżeli obecnie? Wszelako oni nietylko, że nie wyszukują wewnętrznego chaosu, ale wszelkimi siłami dążą do usunięcia zamieszania i położenia kresu przesileniu. Prawda, że i wśród austriackich Polaków istnieje walka stronnictw; ale ta walka ma znaczenie czysto polityczne i społeczne, a nie narodowe”.

Następnie korespondent *Nowostiej* porusza stan rzeczy w Wielkopolsce. „W Poznaniu — pisze on — Polacy bronią swej wolności narodowej, którą rząd niemiecki nie bez umysłu identyfikuje z dążeniem do wskrzeszenia Polski. Rosya atoli, jako państwo słowiańskie, niema potrzeby naśladowania sztuczek niemieckich”.

Mowa posła Włodz. Kozłowskiego

z dnia 25 listopada 1905 w sprawie reformy wyborczej.

(Ciąg dalszy.)

Nie myślę tutaj użyć wysokiej izby mno gości cytatów, bo pora spóźniona, a muszę jeszcze niektóre mylnie przez p. Stapińskiego ocenione fakta rozświetlić. Do jakich skutków doprowadziło powszechne głosowanie we Francji, wypowiedział późniejszy prezydent izby francuskiej Paul Deschanel, a choć nie przyznał, że te objawy są wynikiem powszechnego głosowania, zaznaczył, że źle się dzieje! W mowie z d. 20 maja 1890 stwierdził, że ludność wiejska od życia publicznego się usuwa, że często interesy prywatne biorą górę nad interesem publicznym, że zmniejszenie i ruchomość władzy łączy się z osłabieniem jej moralnej powagi, nie mógł też zaprzeczyć temu, że obelga i dyfamacja bywają zbyt często środkami akcyi. A choć się nie zawieszę zgadzam z ocenieniem przyczyn złego przez p. Deschanela podanych, fakta pozostaną zawsze faktami. A czy może być surowszą a zarazem sprawiedliwszą krytyką stosunków, do których ustalenia równe powszechne głosowanie się przyczyniło, jak ta, którą wypowiadają słowa Deschanela: „Pod wolnością nie rozumię — czyż mam potrzebę zapewniać — zwolnienia wszystkich węzłów publicznej władzy, ani tego rozzer-

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej”, ul. Kopernika 1. i biuro Sokolowskiej Pasz Hausmana; **We Wiedniu:** Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallischgasse 10, Rudolf Meise Sailerstrasse 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M. Dukas Nachf.: Max. Angenfeld & Emerich Lessner i Wollzeile nr. 8, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftgasse nr. 4; E. Brann I. Rotenturmstrasse 9; **We Budapeszte:** Julius Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Hasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **We Paryżu:** C. Adams Giborowskiego następcy: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swy-
ojazne na jednodziennym wierszowym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. **Maksimum** za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. **Głoty publiczne** na
wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatne kores-**
pondencya 6 hal. od wiersza.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

wowania władzy, ani tego osłabienia poczucia państwowego, tej ciągłej abdykacyi ministrów wobec życzeń członków parlamentu, a członków parlamentu wobec rozkazów komitetów wyborczych! To nie jest wolność! To jest tyrania liczb! Pod wolnością rozumię racjonalną organizacyę metodyczną selfgouvernement czyli autonomii na wszystkich stopniach, substytucyę progresywną akcyi urzędniczej, który nigdzie nie są tak liczni, jak u nas, i zastąpienie jej akcyą obywateli, stopniowe znikanie instytucji biurokratycznych cesarzemu, słowem karmienie naszej organizacyi społecznej naszą konstytucyą polityczną”.

A dalej stwierdza i Deschanel i inni mówcy, jak np. Henri Brisson w mowie z 17 lipca 1894 nadmierny rozwój centralizmu, wzmacnianie funkcyjnarizmu, biurokracya, przedajność i cały szereg nadużyć wyborczych. To mogę stwierdzić na podstawie słów posłów francuskich, nie opozycyjnych, ale republikańskich. A odczytałbym ich słowa, gdybym się nie obawiał użyć wysokiej izby.

Tak samo i co do Niemiec był widoczny brak miary w ocenieniu tej ich siły, która gwałciła etykę i narodowe prawo.

Chwalił zdaje mi się jeden z posłów wczoraj społeczne ustawodawstwo niemieckie. Choć w niem jest wiele socjalizmu państwowego, przynajmniej, że są w niem bardzo cenne rzeczy, ale muszę zauważyć, co uszło pewnie pamięci tych panów, którzy o Niemczech mówili, że choć w Austrii był parlament do r. 1896 tylko na podstawie kurji wybrany, mimo to w r. 1888 austriaccy delegaci na konferencyę w Berlinie z inicjatywą Związku szwajcarskiego a potem cesarza Wilhelma zebrani, mieli sposobność do wykazania, iż ustawodawstwo robotnicze austriackie, które ze współudziałem Koła przyszło do skutku, jest daleko bardziej postępowe od innych ustawodawstw w Europie. A jeżeli od r. 1896 nie rozwinęło się tak, jak tego pragnęliśmy, nie nasza wina, ale obstrukcyi, w której w r. 1897—8 brali udział także i socjalistyczni posłowie.

A choć pora spóźniona, trudno pominąć trzeciego apostoła za powszechnym prawem głosowania, Fejervarego, który rzecz dziwna tyle lat był u władzy i w ministerium Tiszy i w kilku innych i jakoś wtedy o tym zamiarze filantropijnym nie wspomniął i światło powszechnego prawa głosowania zupełnie schował pod korzec, a potem naraz, jak Minerwa z głowy Jowisza, wyskakuje powszechne głosowanie, a proponuje je Improvizowany trybun ludu w niebieskim mundurze, przy paluszu i ze złotym kołnierzem i zaczyna magić wodę nietylko na Węgrzech (co mu może i do pewnego stopnia wolno), ale także u nas.

Co do mnie, głównie zastanawia mnie to własne stanowisko, jakie rząd austriacki w tej sprawie zajmuje. Jeżeli będę mówił o refleksie z Węgier, o którym już mówił szanowny poseł hr. Stadnicki, muszę także dotknąć tego, co się u nas w Austrii dzieje.

Minister Gautsch zajął w głównych zarysach swej mowy stanowisko przeciwne powszechnemu głosowaniu. Jeżeli JE. marszałek pozwoli, to odczytam część mowy ministra prezydenta Gautscha z 6 listopada 1905:

„Aus der Anhörung der zahlreichen Begründungsreden zu den eingebrachten Dringlichkeitsanträgen, aber auch nach der Behandlung, welche die Frage des allgemeinen Stimmrechtes in der Öffentlichkeit seitens verschiedener Parteien gefunden hat, geht Eines zweifellos hervor: die Frage des allgemeinen Stimmrechtes deckt politische Ware von ganz verschiedener Art (Lebhaftes Zustimmung). Selbst ein so entschlossener Anhänger des allgemeinen, gleichen Wahlrechtes, wie es sehr geehrte Abgeordnete für Tabor ist, will es ja wesentlichen Einschränkungen unterwerfen”.

„Ich habe mir erlaubt, die Stellung der Regierung bei einem andern Anlasse in aller Kürze zu skizzieren.

„Ich habe erklärt und ich erkläre es heute wieder mit aller Deutlichkeit, das ich kein grundsätzlicher Gegner der Erweiterung des Wahlrechtes auf breiterer Basis bin und es auc-

43

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Stassingk spostrzegł karcący wzrok, jakim matka obrzucała swą córkę, równocześnie jednak spostrzegł także uśmiechy w kątach ust wszystkich pań. Pożegnał się więc szybko, powiedziaławszy:

— Z każdą piękną kobietą równie chętnie wystąpię w obrazach.

Gdy dochodził już do pałacyku państwa da Caza, odwrócił się i spostrzegł, że wszystkie trzy panie stoją i widocznie chcą się przekonać, dokąd on idzie. Minął więc pałacyk i wrócił się dopiero wówczas, gdy się przekonał, że panie Charrier już odeszły. Gdy przestępował próg, postanowił sobie mówić z panią da Caza o ich przyszłości.

— Czy pan da Caza w domu? — zapytał służącego, aby się dowiedzieć, czy będzie mógł wobodnie z Maryą mówić.

— Jasnie pan jest w Carlsborst — odpowiedział służący.

Stassingk zrobił minę zawiedzionego, mimo to wszedł do wnętrza.

Serce biło mu mocno, gdyż postanowił sobie powiedzieć jej, że rozłączył się muszą. Najpierw te wszystkie trudności i nieprzyjemności, połączone z przeprowadzaniem rozvodu, potem skandal, jaki mu groził, gdyby się ożenił z rozwódką i któryby przeciął jego dalszą karierę dyplomatyczną, wreszcie lęk przed małżeństwem. Nie, on chce zachować dotychczasową swą wolność...

Lecz gdy ona wyszła do niego, jasniejąca pięknoscią, uśmiechnięta i szczęśliwa, że go widzi i pociągnęła go do swego białego buduaru, zabrakło mu odwagi do wypowiedzenia tego, z czem przyszedł.

— Przeczuwałam, że przyjdiesz, Ernście — mówiła Marya da Caza. — Dlaczego nie było ciebie przez dw a dni?

— Nie mogę tak często przychodzić.

— Dlaczego go?

— Mogło by to uderzyć w oczy...

Marya da Caza wzruszyła pogardliwie ramionami. Zapomniała już o tem, co przyrzekała hrabinie Selbotten. Cały świat nie istniał dla

niej. Ludzie mogą sobie myśleć i mówić, co chcą.

— Co mnie to obchodzi. Kocham ciebie, wszystko inne jest mi obojętne.

Wyciągnęła ku niemu ręce. Ujął je i pokrywał je pocałunkami. Walczył ze sobą; czuł, że nie powinien teraz przyjmować jej słów takich i na nie odpowiadać, gdyż musi jej powiedzieć, iż trzeba im się rozłączyć. Nie miał jednak siły, aby jej to powiedzieć. Nigdy nie umiał żadnej kobiecie powiedzieć coś przykrego, a co dopiero teraz, kobiecie, którą kochał, jak tylko mógł kochać, pierwszej kobiecie, którą rzeczywiście kochał. Nachodziło na niego uczucie, że zginię, jeżeli się z nią rozłączy. Beźmierny smutek ogarnął go. Węć to ma być już koniec ich miłości? I zapytał:

— Maryo, kochasz mnie?

Popatrzyła na niego swymi dużymi, ciemnymi oczami. Nie było w nich zmysłowości, tylko głębokie uczucie. Głos jej drżał.

— Czy kocham ciebie, Ernście? Nie wiem — że o tem? Muszę ciebie kochać. Gdy tobie mówię, że wszystko inne jest mi obojętne, to... nie mogę ciebie nie kochać. Gdybyś powiedział, że trzeba, abym umarła, umarłabym zaraz, gdyż dla ciebie uczynię wszystko, czego zażadasz.

Jej słowa trafiły Stassingka w serce, wstrząsnęły jego myślami i postanowieniami, z którymi tu przyszedł, zatarły je i wreszcie wręcz przeciwnie postanowienie poczęło w nim dojrzewać. W zachwycie jej pięknością, jej głosem, jej słowami, myśl, że ma się z nią rozłączyć, wydała mu się czemś niemożliwym, zbrodnią, podłością. I szybko się decydując, rzekł:

— Maryo, jeżeli jesteś gotową uczynić wszystko, co ja chcę, to proszę cię o jedno.

— Co mam uczynić?

— Rozwiódź się z mężem...

Nie mogła mu natychmiast odpowiedzieć. Przemógł ją nadmiar szczęścia i głosu nie mogła wydobyć. Skłębła tylko zwolna głową. Stassingk, bardzo szczęśliwy, ujął jej obie ręce i patrzył na nią wzrokiem kochającym, szczerym, swoim najczulszym. Uczucie dumy, że przezwy-

ciężył swoje małostkowe myśli, mieszało się z głębokim szczęściem i gorącą miłością. Ukłękł przed nią, złożył głowę na jej kolanach i całował jej ręce.

Marya da Caza pochyliła się ku niemu i pocałowała jego skronie.

— Dziękuję ci, Ernście, dziękuję po tysiąc razy!

— Czy takie było twoje życzenie?

— Aby zostałam twoją żoną?

— Tak.

— Od pierwszej chwili, gdy cię poznałam. Usta ich złączyły się w długim pocałunku. Nigdy jeszcze w swoim życiu Marya da Caza nie była tak szczęśliwą.

XIII.

Hrabina Selbotten, gdy jej Marya da Caza oznajmiła, że Stassingk prosił ją, aby się rozwiodła z mężem a jego żoną została, nie powiedziała jej nic o tem, że jej mąż przypominał młodemu dyplomacie jego obowiązki. Nie chciała jej psuć szczęścia. Podjęła się nawet pomówienia z adwokatem, aby się wywieść, jakie są potrzebne kroki do wdrożenia rozvodu.

Marya da Caza zamierzała z początku zażądać poprostu od męża zwrotu wolności. Ponieważ jednak od kilku już lat tylko pozornie ze sobą żyli, nie wydawało się prawdopodobnem, aby się na to zgodził. Nie żądał on od niej niczego, tylko, aby ładnie reprezentowała jego dom, gdzie schodził się wielki świat; gdyby się zaś rozwiedli, jego stosunki towarzyskie, które dzięki jej zaletom ciągle jeszcze się rozszerzały, zanikłyby, jego dom musiałby upaść.

(C. d. n.)

niemals war, dass ich gerne die Berechtigung der Forderung nach Ausdehnung des Wahlrechtes anerkenne. Nur errichte ich es für unerlässlich, dass auch die Verschiedenheiten zu berücksichtigen sind, die Österreich von den meisten anderen Staaten unterscheiden. Und darum erkläre ich auch, ich könne mir bei uns das allgemeine Wahlrecht nur auf Basis einer dauernden Ordnung unserer nationalen Verhältnisse denken, also gleichsam auf dem Fundamente der nationalen Verständigung.

„Von dieser meiner Auffassung konnten mich auch die bisher gehörten Reden nicht abbringen, und zwar schon darum nicht, weil sie über der Rückwirkung des allgemeinen und gleichen Stimmrechtes auf die Vertretung der nationalen Minderheiten in den verschiedenen Gebieten des Reiches keine ausreichende Aufklärung geboten haben.

„Ich habe allerdings vernommen, oder zu vernennen geglaubt, man möge es immerhin mit dem allgemeinen und gleichen Stimmrecht versuchen. Ist das allgemeine und gleiche Stimmrecht einmal in Wirksamkeit, dann meinte man, werden auch die nationalen Differenzen verschwinden. Hätte ich in dieser Beziehung irgend eine Gewissheit, dann vermöchte ich mich den geäußerten Anschauungen nach mancher Richtung vielleicht anzuschließen.

„Aber meine Herren ich sage das offen heraus. An dieser Gewissheit fehlt es mir. Auch wäre es keine glückliche Lösung der Frage, wenn irgend eine Nationalität des Reiches durch das allgemeine und gleiche Stimmrecht um jene Vertretung im Abgeordnetenhaus käme, die sich nach ihrer kulturellen und geschichtlichen Geltung zu beanspruchen befugt ist. In einem solchen Falle bildete das allgemeine und gleiche Stimmrecht meines Erachtens nicht bloss ein gefährliches, sondern ein kurzweiliges Experiment.

„Meine Herren! Das österreichische Abgeordnetenhaus ist nicht bloß eine Vertretung der Parteien und der einzelnen politischen Anschauungen, sondern es ist auch eine Vertretung der Nationalitäten. Der Regierung obliegt es, die überkommene geschichtliche Geltung der österreichischen Nationalitäten nicht außer acht zu lassen, die, was ihre kulturellen und nationalen Anforderungen betrifft, sich den mechanischen Diktaten der Zahlen wohl niemals unterwerfen dürfen. Nämlich die Vertreter der österreichischen Völker selbst aller das für unnötig halten, woran bisher als eine Bürgschaft ihres berechtigten Einflusses im Parlamente festgehalten wurde, dann schwänden auch bei der Regierung die wichtigsten gegen die Einführung des allgemeinen gleichen Wahlrechtes, sprechenden Besorgnisse. Im übrigen Vermag ich gegen die Regierung gerichtete Anwürfe mit aller Ruhe zu ertragen, wenn ich die Entwicklung der Dinge in anderen Ländern betrachte.“

A po zaznaczeniu ujemnych rezultatów, albo też różnicy stosunków z innymi państwami powiedział hr. Gautsch.

„Ich habe meine Herren, das alles angeführt, um zu beweisen, das eigentlich nur in zwei Staaten, welche auf einheitlicher nationaler Grundlage beruhen, ein allgemeines gleiches Stimmrecht besteht, nämlich in Deutschland und Frankreich. Die verschiedenen Staaten behandeln eben diese Frage nach ihrer Eigenart, nach ihren kulturellen und politischen Bedürfnissen und Österreich ist meiner Ansicht nach durchaus am allerwenigsten geeignet, nach irgend einer Schablone regiert zu werden.“

Miał nawet podobno minister Gautsch wpływać na Fejervary'ego, aby zmodyfikował swój filantropijny projekt albo też od niego odstąpił. Później, jak deus ex machina zjawia się w *Wiener Abendpost* znana już panom a sprzeczną z mową hr. Gautscha enuncjacja. Ależ darujcie panowie, od rządu my mamy prawo domagać się większej stanowczości i jasności! Jeżeli rząd mówi raz tak, drugi raz inaczej, to chyba powagi rządu ciaglemi zmianami zdania nie wzmoćni.

Dziś w obec nadzwyczajnie trudnego położenia, rządowi nie wolno ulegać presji zewnętrznej i nie wolno jak kameleonowi ciągle zmieniać zdanie (Brawa).

A dalej pytam się do czego doprowadzi powszechne głosowanie w Austrii? Wszakże cała sprawa na Węgrzech poruszona została dlatego, że ciężary wojskowe trudno uchwalić. Czy jest, proszę panów, człowiek, któryby był dość naiwnym, żeby uwierzyć, że parlament powstały na podstawie powszechnego głosowania, połączone z wielkimi obciążeniami ludności wydatki wojskowe uchwali?

Wiemy, że one są smutną polityczną koniecznością ze względu na polityczne i geograficzne położenie monarchii, której nie wolno do tego doprowadzić, do czego się w wielkiej części z powodu oszczędności na cele wojskowe, a także i z powodu anarchii niestety doprowadziło Polskę. Ale wierzyć, że tam parlament, powstały na podstawie powszechnego głosowania, który się składać będzie ze znacznej liczby socjalistów, wszechniemców i szowinistów czeskich zechce uchwalić takie ciężary, jest bardzo trudno! To jest złudzenie doradców korony! O takie odstępowanie od zasad socjalistów, którzy się sprzeciwiają znacznym wydatkom na wojsko i osłabiają często dyscyplinę w armii, bynajmniej nie posądzam.

Czy ten parlament zachowa całość monarchii? Austro-Węgry z dwoma parlamentami powstały na podstawie równego i powszechnego głosowania, wyglądają będą jak dwa piskorzę wrzucone do jednego worka. Rozsądnemu jednemu państwa i osłabienie jego siły na zewnątrz, to będzie wynikiem tego równego i powszechnego głosowania.

Szanowni mówcy, którzy przemawiali wczoraj, mówili, że wzbieramy się nadąć prawa ludowi. My się wcale nie wzbieramy, wszak nikt w tej izbie nie stoi na czysto negatywnym stanowisku. W rezolucji, z którą w odcieniach jej sformułowania można się zgodzić lub nie — miną — nam cura praetor — wyraźnie powiedziano, że stanowi robotniczymu mają być nadane prawa wyborcze.

Rzecz naturalną jest, że miara tych praw musi odpowiadać społecznemu i ekonomicznemu znaczeniu i wykształceniu pewnych warstw społecznych; celem tu jest interes publiczny a ludzie są dla tego interesu publicznym środkiem. Państwa zaś, które niejednokrotnie trzymały się odwrótej zasady, jak nasza Rzeczpospolita w jej smutnych czasach, zwykły upadały. Znajduję jednakowoż, że odróżnić trzeba od nadania pewnych praw wyborczych ludowi (w tym kierunku są wszyscy gotowi prawo to nadać), a odebranie tych praw, które się wryły, które stanowią historyczną podstawę naszego działania i uczynienie zupełnej tabula rasa! Na odebranie tych praw zgodzić się nie możemy, nie z ego-

istycznych powodów w celu utrzymania swego stanu posiadania, ale z tego powodu, że natura nie zna schodów, że owszem tam, gdzie skoki podejmowano, robiono albo rzeczy złe, albo rzeczy takie, które długo się nie utrzymały, a Anglia, strzegąc historycznych podstaw swej konstytucji, a przystępując do stopniowego jej uzupełnienia w miarę rosnącej dojrzałości narodu, ustrzegła się od wielu kataklizmów, które na kontynencie przechodzono.

Muszę wreszcie stanowczo zaprzestować przeciw imputowanej nam przez p. Oleśnickiego nienawiści do Rusi. Za wiele historycznych wieków łączy nas z tą Rusią, ażebyśmy ją mogli nienawidzić. Występujemy jedynie przeciw tym, którzy tę Rus do nienawiści przeciw nam podżegają, a występujemy właśnie dlatego, że nie chcemy nienawiści, ale pragniemy zgody.

Mówił p. Oleśnicki o kwestii ruskiej pod zaborem rosyjskim. Mówię tę kwestię zawsze należycie oceniali. Mówię trzy razy ugody głównie ze względu na sprawę ruską pod zaborem rosyjskim robili i staraliśmy się o ugody nawet ze stronnictwami, które były dla nas nieprzyjemne i z którymi czynić ugody po tak zaciętych z ich strony atakach było pewną ofiarą. Nie z naszej winy ugody te rozbiły i mogło nas słusznie boleć, że posłowie z niektórych stronnictw ruskich borek przesładowania Rusinów pod zaborem rosyjskim nienależycie oceniali, że mówili o przesładowaniu w Galicji, gdzie go wcale nie ma, a z wyjątkiem polską Barwinińskiego i kilku innych, milczeli o przesładowaniu Rusinów pod zaborem rosyjskim. Cieszyło mnie to bardzo, gdybyśmy się kiedyś w przyszłości w jednolitej ocenie tej kwestii ruskiej pod zaborem rosyjskim mogli połączyć. Z naszej strony jest niewątpliwie w tym kierunku jako najlepsza wola.

(Dok. nast.)

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc grudzień 1905.

Kronika.

Lwów, dnia 1 grudnia 1905.

Kalendarzyk.

W sobotę 2 grudnia Bibiany P. — Gr. kat. Awdyja. — Kal. słow. Szalawa. — Wschód słońca 7:57, zachód 4:01.
W niedzielę 3 grudnia Franciszka Ksaw. — Gr. kat. Hryhorja D. — Kal. słow. Walimira. — Wschód słońca 7:58, zachód 4:00.
W poniedziałek 4 grudnia Barbary Panny. — Gr. kat. Włodzisława. — Kal. słow. Lubomira. — Wschód słońca 7:59, zachód 4:00.

— **Mianowania.** Radę sądu krajowego i naczelnikem sądu powiatowego w Mszanie Dolnej mianowany sędzią powiatowy Józef Ptas.

W ministerstwie kolejowym mianowani: Kancelista dr. August Pawlusiewicz wicesekretem ministeryalnym; wicesekretem: dr. Zygmunt Byk, dr. Jerzy Younga i dr. Antoni Janiczek sekretarzami ministeryalnymi.

Komisarz górniczy dr. Karol Czapliński, mianowany starszym komisarzem, adiunkt dr. Wacław Czernek, komisarzem górniczym.

— **Bierny opór na pocztę.** Z Wiednia telegrafują: Wśród urzędników i służby pocztowej rozpoczęła się agitacja, aby dla osiągnięcia żądań co do poprawy ich losu pójść za przykładem kolejarzy i rozpocząć bierny opór. Podobny ruch, jak donoszą dzienniki, odbywa się w Pradze. W zjednoczeniach funkcyjaryusz pocztowych żądają, żeby w razie niewypłacenia żywności urzędników do 6 m. amunicję rząd drogą represji do ustąpienia. W tym celu ma się zebrać wielki komitet wykonawczy, aby przeprowadzić organizację biernej resystencyi. Ma się ona rozpocząć z początkiem tygodnia świąt Bożego Narodzenia.

— **Deputacja certyfikatystów.** Z Wiednia donoszą: Wczoraj w parlamencie zjawili się deputacja zjednoczenia wojskowych certyfikatystów, prosząc członków komisji budżetowej o poparcie ich żądań co do poprawy bytu materialnego. Deputacja zjawiała się następnie u kierownika ministerstwa handlu, który zapowiedział, że już w najbliższych dniach odnośnie przedłożenie wniesionem zostanie do izby posłów.

— **Informacje kolejowe.** Z dyrekcji kolejowej piszą nam: W zamiarze umożliwienia publiczności bezpośredniego zeknięcia się z zarządem kolejowym i usłusznego przedstawienia swych życzeń i zażaleń, oraz zasięgnięcia informacji, dotyczących spraw komercyjnych i taryfowych odnoszących się do przewozu na szlakach austriackich kolei państwowych, objeżdżać będą delegaci dyrekcji kolejowej stacje o znacznym ruchu towarowym, celem usłusznego porozumienia się z interesantami.

Delegaci będą przyjmowali interesentów z miejscowości poniżej wymienionych, oraz z okolicy tychże, w biurze naczelnika stacji, od godziny 9 rano; a mianowicie:

W Brodach dnia 4 grudnia 1905 i 7 lutego 1906		
Podwołoczyskach 5	5	
Tarnopolu 6	6	
Przemysłu 8	12	
Jaroslawa 19	13	
Przeworsku 20	14	
Drohobyczu 8 stycznia 1906 i 19 lutego 1906		
Skolem 9	20	
Stryju 10	21	
Ustrzykach 11	22	
Lubaczowie 16	21 marca	
Rawie ruskiej 17	22	
Sokal 18	23	
Samborze 24	28	

Kronika lwowska.

— **Rada m. Lwowa.** Na wstępie wczorajszego posiedzenia dr. Adam Pomarańską sprawę zamierzonego utworzenia polskiego seminarium nauczycielskiego w Ustroniu na Śląsku. Po przemówieniach pp. dr. Lisiewicz, Łaskownicki, Riedla, Ichniowski, dr. Askenazy, Hudeca i dr. Dwernickiego, uchwalono jednogłośnie postawioną przez dr. Adama rezolucję:

„Kada król, stoł m. Lwowa, jak najścisłej protestuje przeciw zamiarowi przeniesienia paralelu polskiego seminarium niemieckiego w Cieszyne do Ustronia i domaga się od rządu, by bezwzględnie przystąpił do utworzenia pełnego seminarium nauczycielskiego polskiego w Cieszyne.“

W dalszym ciągu posiedzenia interpelował p. Dzieślewski prezydenta p. Michalskiego, czy prawdziwie jest doniesienie jednego z pism, jakoby prezydent obraził pewnego urzędnika kolejowego na ulicy na Bajkach, przemawiając do niego przez „ty“. Prezydent odpowiedział, że w podanym dniu wcale nie wychodził z ratusza, a tam samemu nie mógł być na Bajkach i obrażał go ludzi.

— **Debata szkolne w radzie miejskiej sakofesone.** Del. do rady szkolnej kraj. T. Cie-

sielski w długiej, rzeczowej półtoragodzinnej mowie odpowiedział na zarzuty poczynione przez radnych sprawdaniach z czynności delegata o radzie szk. krajowej. Rezolucje postawione przez dr. Adama Łaskownickiego, ks. prałata Z. Lenkiewicza, Ichniowicza i Siwiniowskiego (które podaliśmy w swoim czasie) uchwalono razem z podziękowaniem dla dr. Ciesielskiego za trud i pracę, o której tak pochlebnie wyraził się kolega dr. Ciesielskiego z rady miejskiej i rady szkolnej kraj. ks. prałata Z. Lenkiewicza.

— **Dyrekcja i szkoły realnej ogłasza:** W sobotę dnia 2 bm. o 4 popołudniu rozpoczyna się nowe wpiś do **piątej klasy** w I szkole realnej. Uczniowie zgłoszą się mają do zapisać w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przedłożyć kartę wpisową i uiszczyć należność w kwocie 2 kor.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 2 b. m. prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część VII. Galicja (z obrazami i mapami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o 7.

Na prowincji. W niedzielę, dn. 3 bm. Brody: K. Wróblewski, Życie psychiczne człowieka, Cz. II. — Drohobycz: dr. A. Snowacki, Wapółczasy Parnas we Francji. — Kałusz: dr. G. Roszkowski, O kongresie pokoju odbytym w Lucernie rb. — Kołomyja: dr. W. Witwicki, Zamiatłowski logozna (z dziełami filozofii greckiej). — Przemysły: dr. J. Tokarski, O fałszowaniu klejnotów (za demonstr.). — Sambor: dr. J. Siemiradzki, O prośbach zwierząt domowych. — Sanok: K. Golczewski, O termometrze i barometrze (za demonstr.). — Stanisławów: dr. W. Jurkiewicz, Moralność a prawo. — Stryj: B. Białek, Jak człowiek myśli (za demonstr.). — Tarnopol: S. Srokowski, Geografia ziem polskich, Cz. II. — Złoczów: J. Weissblum, Mesyanizm polski przed Mikołajcem.

— **Tania herbaciarnia.** Staraniem komitetu pań z p. prezydentową Michalską na czele, została dziś w południe otwarta i poświęcona tania herbaciarnia przy ul. Grodeckiej 1. W małym, ciepłym i schludnym lokalu herbaciarni zebrali się na dzisiejsze poświęcenie kilkadziesiąt pań, między którymi zauważyliśmy pp. hr. Emilie Damińską, Jadwigę Paparową, prezydentową Dylewską, rektorkę Obohenkowską, prof. Ciesielską, dyrektorkę Domaszewską, Rutowską z córką, Legeżyńską, Treterową, Kamberską, Wosławską, Rottersmanową, Piatowską, Łuszczykiewiczową i oczywiście przewodniczącą prezydentową Michalską, oraz w. i. n. natę przybyli radni Sklepiński, Wenz i Włodzimierski. Poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Anny ks. kanonik Ziemiński, który następnie podziękował imieniem ubogich parafian komitetowi pań za wielkie dobrodziejstwo, jakim dla tych ubogich będzie tania herbaciarnia.

W ciągu dzisiejszego dnia wpłynęło na ręce komitetu na rzecz herbaciarni około 750 kor.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Wczoraj św. Mikołaja odbędzie się we wtorek 5 b. m. Program zabawy dla dzieci jest bardzo urozmaicony. Znany przyjaciel dzieci, p. Władysław Belza napisał specjalny wierszyk, który z pewnością zdobydzie ogromną popularność. Dzieci obdarowane zostaną słodyczkami, owocami i zabawkami. Członkowie Koła z rodzinami, nie wyłączając dzieci, płacą po koronie od osoby; wprowadzeni przez nich goście po 2 kor.

— **Zdemaskowany złodziej.** W Wiedniu włamał się do mieszkania p. Heydena złodziej i popełnił znaczną kradzież kosztowności. Ścigany przez lokatorów domu, strzelił do nich z rewolweru i skoczył do Dunaju, schwytano go jednak na drugim brzegu, zmęczonego do nieprzytomności. W policyi podał on, iż jest kaskadem ze Lwowa, Stanisławem Kocińskowskim, dotąd niekarany, według nadesłanych jednak pomiarów antropometrycznych i odcisków palców w ręk, rozpoznano w nim niebezpiecznego włamywacza, karanego we Lwowie i Krakowie za liczne kradzieże, Stanisławem Litwińskim.

— **Tajemniczy strzał.** Wczoraj po południu około 4 strzelił ktoś do waresztu szewskiego p. Datka przy ul. Długosza 12. Strzał padł z ulicy, a rozbiwszy szybę zadrapał lekko w głowę 9-letniego syna p. Datka. Mimo, iż domownicy natychmiast wybiegli na ulicę, sprawcy tego strzału nie za-uwazono.

Kronika krajowa.

Ślub panny Maryi Stasiakówny, siostry p. Ludwika Stasiaka, znakomitego literata i publicysty, z p. Stanisławem Świętomitem urzędnikiem kolei, odbędzie się w Bochni dnia 2 bm. w kościele parafialnym o 9 rano.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że staraniem tamtejszej „Czajni naukowej“ odbędzie się dnia 3 bm. obchód jubileusz Mikołaja Reja. Odczyt o Reju wygłosi prof. dr. Józef Kallenbach.

— **Strzały do poelagu.** Ze Skolego donoszą: D. 29 z. m. o 8 wieczorem telefonowano ze stacji Rożanka, że do przechodzącego pociągu ciężarowego strzelano strumem w lesie między Tuchlą a Rożanką. Strzał chybił, śledztwo zarządzone.

Kronika powszechna.

— **General Cierpki.** W Cannes zmarł wczoraj generał Cierpki znany z wojny japońsko-rosyjskiej. Był on ranny pod Mukdenem i leczył się w Cannes. Cierpki uchodził za najzacieśniejszego wroga Kuropatkina i w procesie, jaki ma być wytożony Kuropatkiniowi miał wystąpić jako główny świadek.

— **Związek związków.** o którym często wspominały zarówno depesze petersburskie, jak i informacje z Petersburga, jednocy obecnie w sobie 17 związków wszechrosyjskich, a mianowicie: 1) związek adwokatów, 2) lekarzy, 3) akademików, 4) dziennikarzy, 5) inżynierów i techników, 6) ziemców-pracowników, 7) równoprawniawców, 8) pracowników kantowych i buchalterów, 9) farmaceutów, 10) równoprawniawców żydów, 11) nauczycieli szkół niższych, 12) pracowników kolejowych, 13) leśników, 14) weterynarzy, 15) agronomów i statystów, 16) włóciar. Na czele wszechrosyjskiego Związku związków stoi biuro centralne, do którego wchodził po dwóch przedstawicieli każdego Związku. Oddzielnie od Związku związków stoi związek delegatów robotniczych z naczelną radą.

— **K. Pobiedonoscew.** b. st. prokurator św. Synodu, oddaje się obecnie piśmiennictwu, mianowicie pracuje nad większym dziełem, w którym w ogólności i w szczegółach wskazuje sposoby, które, według jego osobistego zapatrywania, przyniosłyby Rosji szczęście. Rzecz jasna, że konstytucja nie wydaje się temu człowiekowi zbawieniem dla caratu. W pracy wspomnianej zamierza Pobiedonoscew przedstawić w zarysach swą 25-letnią działalność polityczną i będzie się starał wykazać, że ta jego działalność była jedynie zbawieniem dla Rosji. Dzieło Pobiedonoscewa ma być dopiero po jego śmierci oddane do użytku „przyszłych staniów państwa rosyjskiego“.

— **Strajk służby domowej w Petersburgu** trwa w dalszym ciągu. Nie wchodził ona mianowicie do mieszkań prywatnych, ograniczając się tylko spacerowania po ulicach miasta i namawiania do do strajku tych sług, które powracają z targu z zakupami.

Wskutek tego tłum strajkującej służby domowej z dniem każdym rośnie.

— **Zajęcie nadgraniczne.** Z Cetyni telegrafują: Widną granicę koło Pławy żołnierze tureccy strzelali do pastuchów czarnogórskich i kilku z nich zranili. Czarnogórcy odpowiedzieli strzałami i zabili dwóch żołnierzy tureckich. Wysłano komisję celem zbadania zajścia.

— **Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 30 listopada 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowiec — 0,4, Tarnopol — 0,0, Lwów — 0,0, Skole — 0,0, Przemysły — 0,0, Jarosław — 0,2, Tarnobrzeg — 0,0, Nowy Zagór — 0,0, Kraków — 0,0, Praga — 0,8, Wiedeń — 4,2, Semmering — 0,4, Budapest — 4,2, Ischl — 0,8, Riva — 6,3, Triest — 5,4, Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

„Reformator.“

Przed laty w czasie ogólnego panowania knuta i administracyjnych zrywków żył w Rosji mąż,

który począł zwracać uwagę na siebie odmiennymi poglądami, różniącymi się od poglądów czynowników. Mąż ten czekał tylko sposobności, by się dać poznać światu i ufał, że on,

skoro tylko dojdzie do władzy, zmieni wszystko i daleko sięgające zaprowadzi reformy. Wkrótce też powołany został

na ministra finansów. Kiedy więc kurs robił, który ongi skakał, jak konik polny w czerwcu, a chwiejny był, jak lewka na naszym ratuszu, stanął nagle jak wryty, dowiedziono się, że to sprawił

Witke

który począł on rosnąć w oczach całej Europy, która uważała go za męża przyszłości, za apostoła wolności.

Witke

chciał widocznie wylecieć olbrzymie cielsko Rosji z wrzodów i gangreny.

Witke

podjął otwartą walkę z przekupnem czynownictwem i wskutek tej niesłychanej odwagi stał się

Witke

wielkim. Życzono mu ze wszystkich stron świata powodzenia. Wszystkie teleskopy zwrócone były na tę nowo odkrytą gwiazdę, która na przestworzu bezprawia i samodzielnia jaśniała, błyszcząca i upragniona zwiastowała... cywilizację.

Witke

był coraz większym. Rósł w olbrzymia. A gdy po chwały pełnej wojnie z Japonią, zawarł w Ameryce pokój na tak korzystnych i niesłychanych warunkach — stał się

Witke

ogromnie wielkim i podziw budził w całym świecie. Jako tryumfator powrócił do Petersburga i zajął stanowisko wpływowego. Potrafił przekonać cara, usunąć głównego wroga reform Pobiedonoscewa, wziął się do oczyszczenia Rosji z łapowników i wydał wojnę czynownikom. Stał się przeto

Witke

olbrzymim po prostu. A gdy nareszcie zdołał uzyskać podpis cara na ogłoszonej konstytucji, która tak jasnym zaświeciła promieniem nad całą uciemięzoną Rosyją,

Witke

stał się wprost kolosalnym. Uważano go za męża opatrnościowego, za wschodzącą w Rosji zorzę wolności, swobód obywatelskich, od wieków tam nieznaną. Radość w całym państwie okazała się różnie. W Królestwie procesyami poważnymi, w czasie których nikomu włos z głowy nie spadł, w całej zaś Rosji — rzęsą żydów. Ba, trudno, każdy Boga chwali jak umie. — Zaczęło się jednak wkrótce ściemniać na tym horyzoncie zapowiadanej wolności. Mówiono, że

Witke

zaczyna się liczyć z różnymi czynnikami. Kokietyje z czynownikami, kokietyje z Berlinem, kokietyje z żydami — a sam jest chwiejnym. Wówczas pomyślał sobie, że

Witke

nie ma tej żelaznej siły woli i konsekwencji czynu, które charakteryzowały wielkich mężów stanu. Pomyślał sobie, że

Witke

nie jest może owym mężem opatrnościowym, w którego uwierzyło sto kilkadziesiąt milionów ciemniejących ludzi. Pomyślał sobie, że

Witke

dba tylko o władzę, o stanowisko, że jest być może zwolennikiem reform jednakże, mając prywatne swe cele i aspiracje, nie jest tym, który by był zdolny reformy takie zaprowadzić. Gruchnęła naraz wiadomość, że

Witke

zawiesił ogłoszoną dla Królestwa Polskiego konstytucję, że

Witke

wydał komunikat rządowy, który w historii nosić będzie miano: „bezwstydny“, że cofnięto wszelkie prawa, wszelką wolność już nadaną i że knut i zyska w dalszym ciągu decydującymi będą prawami. Wówczas

Witke

zmałał w opinii. Przesztano mieć do niego zaufanie. Zewsząd odezwały się głosy protestu. Rosjanie sami uchwalając rezolucje przeciw odjęciu konstytucji Królestwu. Wszyscy zgadzają się z tem, że

Witke

nie jest mężem opatrnościowym Rosji, że nie jest on owym mężem stanu w stal czynu zakutym, owym wielkim reformatorem, na którego od wieków Rosja oczekuje. Przekonano się, że obecnie stojący na czele rządu

Witke

jest zerem, zależnym od fluktuacji okoliczności, od międzynarodowej polityki państw. To też wszyscy odwrócili teleskopy i spojrzawszy na niego przeciwną stroną, widzą, iż tam w górze boryka się z carem nie kolos — lecz karzeł:

Tomir Dorsaa.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Dwa miesiące sezonu operowego we Lwowie.** P. Grabczewski przyjął z wiosną b. r. o-bowiązki artystycznego kierownika opery lwowskiej.

Miał więc dostatecznie czasu do zapewnienia sobie odpowiedniego personelu, uzupełnienia orkiestry, postarania się o kapelmistrza i do ukończenia repertuaru z uwzględnieniem dotychczasowych wymagań. Rozumiejąc, iż na scenie polskiej należy sezon rozpocząć nowością polską, p. Grabczewski wystawia „Chopinia“, dzieło wspaniałej wartości sceniczej, będące wprawdzie kompozycją Włocha Orfiego, ale mające za tytuł nazwisko polskiego geniusza. To było widocznie miarodajnym dla kierownika artystycznego. Po sześciu tygodniach następuje wznowienie pseudopery Offenbacha „Opowieści Hoffmana“, co razem z „Chopinem“ tworzy dotychczas cały nasz nowy repertuar. Resztę repertuaru wypełniają opery, od dawna u nas do syta ograne i z małymi wyjątkami w ciągu ledwie dwóch miesięcy do trzech razy powtarzane, z tą tylko różnicą, iż każde takie powtórzenie przynosi po części nową obsadę. Przypnijmy, iż odwieczanie personelu przez urządzanie występów gościnnych jest w pewnym stopniu pożądanem, ale pod warunkiem, iż wykazuje się takie występy także do urozmaicenia, a raczej rozszerzenia repertuaru. Tak, jak to u nas dotychczas się dzieje, sezon operowy ogranicza się przeważnie na sprawdaniu wybitniejszych artystów na gościnne występy w tym tylko celu, aby stworzyć każdemu nową atrakcję dla publiczności a tem samem zapewnić sobie powodzenie. Jeśli p. Grabczewski w przedstawieniach operowych widzi środek jedynie do osiągnięcia jak najlepszych wyników kasowych, to przynajmniej należy, iż udaje się mu to doskonale. Nasza publiczność, pozbawiona wszelkiego roku sezonu operowego, poprosiła wygłodała, i chwytając skwapliwie każdą jej podaną strawę operową, nie bacząc na to, że dostaje ciągle te same potrawy, lecz każdym razem na innym talerzu i z nowym przysmakiem, w formie gościnnych występów lub nawet nowego kapelmistrza n. b. z wielką poprzednią reklamą. P. Grabczewski począł stary towar, ozdabia go każdym razem innym dyamentem (nie zawsze prawdziwym), ogłasza ograniczoną liczbę takich brylantów (ostatni występ) i sprawia to, iż publiczność łakomi się na zewnętrzny blask, bacząc mniej na prawdziwą wartość jakości. Dwa miesiące w takich warunkach trwa już sezon operowy a z małymi wyjątkami teatr był zawsze wysprzedany. Pod względem kasowym więc p. Grabczewski doskonale pojmując swe kierownictwo artystyczne. Ale teatr ma w pierwszym rzędzie służyć wyższemu celom, których należyte uwzględnienie trudno się dopatrzeć w dotychczasowym repertuarze operowym. Ciągłym powtarzaniem oper, oddawna u nas ogranych, wcale nie wpływa się dodatnio na kształcenie publiczności w literaturze operowej. Literatura ta w drugiej połowie XIX wieku poczyniła olbrzymie postępy; wystąpiła reforma całej opery (Wagner), wyłożył się tzw. kierunek modernistyczny, a nasz repertuar nie chce o tem wiedzieć i zostaje w tyle. Kierownik opery powinien zrozumieć, iż należy więcej przykładać wagi do zmiany repertuaru przez przygotowywanie nowych lub dawniejszych, ale u nas jeszcze nie znanych oper, aniżeli do urządzania występów gościnnych, jeśli utrzymanie kosztownego sezonu operowego ma rzeczywiście służyć owym wyższym celom.

Zamiast wspólnie z kapelmistrzem, który przecież najlepiej zna literaturę operową, omówić repertuar i uczynić trafny wybór nowych dzieł, p. Grabczewski ignorując wiedzę kapelmistrzów i sam nakłada repertuar, stosując się do repertuaru poszczególnych artystów-gości. Opera lwowska od szeregu lat stale posługiwała się w sezonie operowym jednym kapelmistrzem i przekonało się, iż jeden może temu poddać. Obecnie mamy aż dwóch kapelmistrzów. Dobrze! Ale niechaj p. Grabczewski użyje ich do umiejętn

ciela i wydawcy największego organu Finlandy *Helbingin Sanomat*. Benvolt za tę walkę o wolność kilka już lat przesiedział w więzieniach rosyjskich.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
W sobotę „Tosca” opera Pucciniego. Występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni i J. Szymankiego.

W niedzielę po południu „Przeor Paulinów”. — wieczorem „Faust” Gounoda. Występ Maryi Boyer, A. Dianni i Juliana Jeromina.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na wczorajszym posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej, prezydent zawiadomił o wspaniałym zapisie pani z Dąbosińskich Budzynowskiej na rzecz Muzeum narodowego w Krakowie. Bada zawiadomienie to przyjęła oklaskami i upoważniła prezydenta do złożenia ofiarodawczyni gorącego podziękowania.

P. Turski przedłożył wniosek skierowany do Koła polskiego w Wiedniu, aby sprzeciwić się przeniesieniu seminarium polskiego z Cieszyńska, gdyż utrzymanie tego seminarium w tym mieście jest jednym z pierwszorzędnych postulatów narodowych. Wniosek ten uchwalono, a prezydent oznajmił, że wyśle natychmiast telegram do prezydium Koła polskiego w Wiedniu.

— Spełniając wczorajszą uchwałę rady miejskiej, prezydent Leo wystąpił dziś do Koła polskiego następujący telegram: „Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu, uznając pozostawienie seminarium nauczycielskiego polskiego w Cieszyńsku jako jeden z pierwszorzędnych postulatów narodowych, upoważniła mnie, abym zwrócił się w tej sprawie do Koła polskiego w Wiedniu. W wykonaniu tej uchwały upraszam prezydium o jak najchętniejsze i energiczne poczynienie kroków celem spełnienia tego narodowego postulat.”

— W toku śledztwa o kradzież 27.000 kor. w tutejszej 6. filii pocztowej przy ul. Bożego Ciała dyrektora policji aresztowała jednego z woźnych, przeciw któremu są pewne poszlaki.

— Sesya rady nadzorczej tow. wzaj. ubez. rozpocznie się d. 11 bm.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Warszawie wszystkie szpitale są przepełnione chorymi. Wypadków tyfusu głodowego, zwłaszcza u dzieci jest zastraszająco wiele.

— Wskutek zakazania ulicznej sprzedaży pism chłopcy i osoby, trudniące się dotychczas tym procederem, obecnie z braku zarobku uprawiają żebractwo w pobliżu kawiarni i wólgie zakładów, uczęszczanych przez publiczność. Całe bandy chłopaków opadają wychodzących, prosząc o jałmużnę. Warszawa staje się podobna do miast wschodnich, jak Kair lub Konstantynopol, gdzie kawiarnie służą jako miejsce gromadzenia się żebractwa.

— W Warszawie poczyna brakować gazu do oświetlania ulic. Fabrykę gazu na Czystem, ponieważ robotnicy dotąd do pracy nie powrócili, obsługując cagle jeszcze sapersy wojskowe; nie umieją się oni obchodzić z maszynami, wiele z nich już popsułi, tak że fabryka zaledwie jeszcze funkcjonuje, wyrabia bardzo mało gazu i jest obawa, że każdej chwili stanie.

Wypuszczono z więzienia Kocha, właściciela kamienicy przy ulicy Wolskiej, skąd padła bomba na patrol kozacki, śledztwo sądowe wykazało bowiem, że bomba nie mogła być zrzucona z tego domu z 4 piętra. Wskutek tego cofnięto także konfiskatę tego domu i usunięto zakwaterowane tamże wojsko. Podejrzanego przez policję o rzucenie bomby Wrońskiego dotychczas nie wypuszczono na wolność.

— Aresztowania na prowincji odbywają się ciągle. W Lublinie aresztowani zostali dr. Rudzki, student Niepokójczycki, konduktor szosowy Gótebiowski, uczeń Czaplicki i majster fabryki Hessa Du Chateau. Z Nowomińska donoszą o aresztowaniu obywateli: Bolesławskiego i Władysława Wernera z Glinianki.

Telegramy i telefonematy

z dnia 1 grudnia 1905.

Rada państwa

Wczorajsze posiedzenie.

Po socjalistcie Adlerze, przemawiał dalej w dyskusji nad enuncyacją rządu w kwestii powszechnego prawa głosowania p. Glöckner. Oświadczył się za powszechnym, równym, tajemnym, bezpośrednim prawem głosowania, połączonym jednak z przysmusem, jako przeciwwagą terroryzmowi socjalistów.

Następny mowca p. Kramarz po gorącej obronie powszechnego prawa głosowania wyraźnie stwierdził, że podstawą rozdziału mandatów pomiędzy Czechów i Niemców nie może być dotychczasowy stan posiadania, który nie jest wcale prawnym stanem posiadania Niemców ale krzyżującą krzywdą Czechów. Zastrzegł się dalej p. Kramarz przeciw centralizacji, Wedle Biura Koresp. przesłanie przemówienia p. Kramarza opiewa: Oświadczył on zadowolenie z powodu zmiany stanowiska rządu wobec powszechnego równego prawa głosowania. Pochwala stanowisko prezidenta gabinetu, który podniósł, iż rozdział mandatów powinien nastąpić według królestw i krajów. Przy rozdziale mandatów na Czechy, Czesi będą obstawiali przy należnej im liczbie, bez niesprawiedliwości jednak wobec drugiego narodu. Rozdział może nastąpić tylko w drodze sprawiedliwego kompromisu. Stronnictwo mowcy będzie się stanowczo bronilo przeciw temu, aby przy rozdziale mandatów nie utrzymano dotychczasowych krywd. Z drugiej strony nie można myśleć o tem, by przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, utworzyła się zwarta większość stowianiska.

Przy wprowadzeniu wyborów powszechnych będzie niemożliwym, aby cały naród stowianisk był uważany za wykluczony i przez sztuczną większość odmówionem mu było prawo zaspokojenia potrzeb kultury. Jeśli rada państwa nie będzie ochroną dla Niemców, wtedy będzie możliwym rozważanie kwestyi narodowościowej w krajach. Mowca wyraża nadzieję, że powszechne głosowanie usunie podstawy centralizacji, ponieważ Niemcy wówczas pójdą według swego naturalnego trybu do autonomii i dojdą do przekonania, że wszelkie kwestie ekonomiczne, społeczne i kulturalne najlepiej zostaną załatwione w sejmach.

Omawiając zapowiadzaną rewizję regulaminu izby, oświadczył mowca, iż jest za jak najdalej idącym rozszerzeniem wolności słowa i interpelowania, ale przeciwny jest temu, aby w parlamencie panował argument pięści, zamiast argumentów duchowych. We wszystkich warstwach ludności powinno zapanować poczucie odpowiedzialności. Ostatnie wypadki w Rosyi dowodzą, jakie niebezpieczeństwo i jakie straszne skutki

powoduje brak poczucia odpowiedzialności nietylko u władz państwowych, ale i u tych, którzy przeciwko nim walczą. Ci, którzy chcą czynić trudności dojściu do skutku reformy wyborczej, biorą na siebie wielką odpowiedzialność. Przeciwnicy reformy tej zdolają może obalić rząd, ale zaprowadzenia powszechnego, równego prawa głosowania nie wstrzymają, gdyż nad tem czuwa cały lud. Akcja ta może wywołać wielkie niebezpieczeństwo dla państwa, gdyż masy gotowe są użyć także innych środków w walce o swe żądania, a nie tylko spokojnej demonstracji. P. Kramarz skończył wyrażeniem nadziei, że parlament uchwali dobrą ustawę wyborczą.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. Po odczytaniu interpelacji i wniosków izby przystępuje do dalszej dyskusji nad oświadczeniem rządu.

P. Herold powiada, że Czesi z całą energią domagają się będą przeprowadzenia reformy wyborczej, która jednakże nie powinna być użyta do tego, aby znane żądania Czechów usunąć z porządku dziennego. Żądania te nie są to zwykłe postulaty, ale są kwestyją honoru narodu czeskiego. Mowca omawiał następnie zajścia w czasie demonstracji w Pradze i wystąpienie policji, poczem zajmował się obszernie sprawą węgierską. Kończy oświadczeniem, że monarchia nie da się nadal utrzymać na podstawie dualistycznej.

P. Herold oświadczył jeszcze, że jednolitość monarchii da się utrzymać tylko przez powrót do historycznych podstaw państwa. (Oklaski.) Ostrzegł przed stawianiem trudności powszechnemu prawu głosowania, które jedynie może przywrócić naturalny stosunek sił narodowości w Austrii i wytworzyć parlament prawdziwie ludowy.

P. Romanowicz oświadczył, że Rusini są nadzwyczaj zadowoleni z projektowanej reformy wyborczej, gdyż dotychczas byli przez obecnie obowiązującą ustawę wyborczą najbardziej poszkodowani i na ostatni plan zepchnięci. Mowca jednakże przejmując nieufność w pomysłny wynik sprawy, ponieważ Kolo polskie żywi nadzieję, iż wybory przeprowadzone będą pośrednio. Byłaby to prowokacja całego ruskiego i większej części polskiego narodu. Mowca zajmuje się szczegółowo wywodami prezidenta ministrów o reformie wyborczej i stwierdza, iż żądanie bezpośredniego prawa wyborczego jest najważniejszym postulatem. W razie zaprowadzenia pośredniego wyboru cały naród ruski powstałby (?). Przy rozdziale mandatów nie powinno się brać względu na kraje, ale na narodowości. Mowca oświadcza się dalej za zaprowadzeniem narodowościowego katastru wyborczego ewentualnie z pominięciem granic krajów koronnych. Żydzi — proponuje mowca — mają być przymem uważani za odrębną narodowość. W końcu oświadcza się poseł Romanowicz za przysmusem wyborczym i żąda, aby przez reformę wyborczą wszystkie ludy monarchii doszły do równoprawności.

Zapisany do głosu poseł Straucher utracił swą kolej, gdyż był nieobecny.

Zabrał głos p. Hybesz.

Posiedzenie trwa dalej.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dziś o g. 2 popoł. na posiedzenie. Prezydent ministrów Gautsch wygłosił przemowę, w której oświadczył na wstępie, że uważa za swój obowiązek i potrzebę zawiadomić izbę panów, która w historycznym rozwoju Austrii tak chlubnie współdziałała, o zamiarach rządu co do reformy wyborczej. Prezydent ministrów świadom jest podniesionych głośno obaw, że rząd postąpił w tempie za bardzo spiesznym, mowca sądzi jednakowoż, że w tej mierze wzgląd na objawy w naszym socyalnym i politycznym życiu, nie mniej w życiu całej Europy, dalej wzgląd na nowe ekonomiczne i społeczne stosunki, wreszcie na duchowy rozwój mas ludu, skazanych na dochody ze swej pracy, dostatecznie usprawiedliwia postępek rządu. Ponadto ruch na korzyść zmiany podstaw parlamentu doznał potężnej zmiany, stąd, iż panująca przez szereg lat jałowość i bezczynność ustawodawczego ciała, nieuleczona wszelkimi usiłowaniami uzdrowienia jej, musiała napelnąć produkującą warstwę niechęcią i życzeniem nowej skutecznej reformy reprezentacji parlamentarnej. Reforma ta musi być przeprowadzona w czasie, kiedy rozszerzenie praw publicznych podniósł uspokajając i utworzył łącznik między ustawodawstwem, a szerokiemi warstwami ludności za pomocą pokojowego współdziałania.

Historja uczy, że błędem byłoby odmawiać dziś tego, czego już jutro nie będzie można odmówić. Zresztą rząd poszedł tylko za dotychczasowym biegiem ustawodawstwa, powszechna bowiem klasa wyborcza utworzona została dla stworzenia przejścia do dalszego rozszerzenia praw wyborczych.

Mowca wskazuje na sprawozdanie komisji izby panów z r. 1896 i oświadcza, że rząd czyni na drodze rozpoczętej przez ustawodawstwo tylko dalszy krok przez rozwinięcie powszechnego prawa wyborczego, przyczem pragnie uwzględnić prawo państwowe i narodowościowe stosunki tak, aby nowa izba była wiernym obrazem ludu. Prezes gabinetu wskazuje na swe oświadczenie, złożone w tej sprawie w izbie posłów, podkreśla misję, jaka przypada izbie panów, która właśnie przez swą niezawisłość jest siłą, utrzymującą państwo. Dlatego rząd musiał o tem pamiętać, aby w chwili, gdy muszą być położone głębokie fundamenty zastępstwa państwa, zwiększyć jeszcze bardziej siłę i moc izby panów i ukształtować tę izbę jeszcze bardziej korzystnie dla państwa.

Rząd proponuje rozwój izby panów w dwójjakim kierunku, izba panów ma być mianowicie wobec silniejszych impulsów w izbie posłów, przeciwwagą z jednej strony, a z drugiej używać różnorodnym interesom dostatecznego poparcia. W ten sposób spodziewa się rząd sprowadzić niezbędną równowagę w życiu parlamentarnym. Rząd spodziewa się, że w tej pracy około dokonania reformy wyborczej dozna poparcia izby panów.

Bar. Gautsch zapewnił w końcu, że jak poucza doświadczenie w rzeczywistych najgorzej obawy okazują się nieusprawiedliwionymi. Po uskutecznionej reformie wyborczej pogłębi się poczucie państwowe, wzrośnie moc Austrii. A gdy wszystkie klasy ludności nie będą miały powodu do skarg na ukrośnienie ich praw politycznych, będzie państwo mogło domagać się od ludności tem ściślejszego spełniania obowiązków publicznych; równowaga między obowiązkami a prawami politycznymi przyniesie nieocenioną korzyść.

Na wniosek ks. Auersperga uchwalono, iż izba utworzy na jutrzejszym posiedzeniu dy-

skusę nad powyższą deklaracją prezesa gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie izby panów budziło nie małe zainteresowanie wobec spodziewanego oświadczenia br. Gautscha. Galerye wypełnili członkowie izby posłów. Po mowie prezidenta ministrów nie rozległ się ani jeden oklask, pomimo dwukrotnego w ciągu mowy gorącego wezwania ze strony prezidenta ministrów, aby izba poparta rząd w zainaugurowanej przezeń akcji wyborczej.

Fakt ów, że izba w milczeniu przyjęła deklarację bar. Gautscha, spotkał się z licznymi komentarzami w kulorach izby. Dotąd niebawo jeszcze, aby mowa prezidenta ministrów bez oklasków w izbie panów minęła.

Kolo polskie.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* ogłasza o wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego, jakkolwiek było ono ściśle poufne, co następuje: Dr. Piętał wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył, że zaprowadzenie reformy wyborczej, opartej na powszechnym głosowaniu, jest koniecznym potrzebem i że gabinet nie może ustąpić wobec prądu w szerokiej masach ludowych. Hr. Dzieduszycki, jako prezes Koła polskiego, stwierdził, że w obecnej chwili ustąpienie dra Piętała z gabinetu byłoby krokiem dla sprawy narodowej bardzo niepomysłnym.

Wiedeń. Tutejsze dzienniki przepelnione są sprawozdaniami o rzekomych zamiarach dymisji ministra Piętała i starciach słownych między nim a hr. Dzieduszyckim, jakie na wczorajszym posiedzeniu Koła miały mieć miejsce. Wobec tego, minister Piętał upoważnił *Polsk. Korr.* do oświadczenia, że wszystkie pogłoski o jego dymisji i kombinacje na temat, jakoby on groził swą dymisią, są wyssane z palca.

Państwowa Rada kolejowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu państwowej rady kolejowej obradowano nad wnioskami Baczewskiego i Russmanna co do braków magazynowych na stacjach w Galicji wschodniej. Zastępca rządu zaznaczył, że ministerstwu kolejowemu wiadomo są te braki i że już wydało odpowiednie zarządzenia.

Kolej północna

Wiedeń. *Wiener Allg. Ztg* donosi z kół finansowych, że rokowania z koleją Północną o upaństwowienie zbliżają się już ku końcowi i przypuszczają, że umowa gotowa będzie do przedłożenia w przyszłym tygodniu.

Służba pocztowa w Austrii.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj wieczorem zgromadzeniu stowarzyszenia służby pocztowej z całej Austrii, złożył radca dworu Wagner z polecenia kierownika ministerstwa handlu oświadczenie, że rząd zajął się poważnie życzeniami służby pocztowej, kierownik ministerstwa handlu postanowił wstawić się za urzeczywistnieniem tego programu. Zgromadzenie z wdzięcznością przyjęło to oświadczenie i poleciło zarządowi stowarzyszenia zwołać w drugiej połowie stycznia ponowne zgromadzenie, w razie gdyby przyrzeczenia do owej chwili nie zostały spełnione.

Wiedeń. W obec pogłosek o zamierzonym biernym oporze służ pocztowych (patrz w kronice) zapewnia półtorodowy *Fremdenblatt*, że niema do tego żadnego powodu. Kierownik ministerstwa handlu zarządził opracowanie programu o polepszeniu bytu poszczególnych kategorii personalu i przyrzekł rozmaitym deputacjom, że z całym naciskiem będzie się starał ten program urzeczywistnić. Przeprowadzenie tego programu, który będzie ukończony w tych dniach, nie nastąpi prawdopodobnie natychmiast na wszystkich punktach, lecz są jeszcze potrzebne dalsze rokowania. Jednakowoż już wkrótce część zyczeń służ pocztowych będzie spełniona. W ten sposób awans zwykły z okazji świąt Bożego Narodzenia będzie bardzo znaczny.

Pogłoski o dymisji Fejervarego.

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą, jakoby gabinet hr. Fejervarego podał się do dymisji. Korona ma powołać do steru Kolomana Szella, który utworzył gabinet jeszcze przed zebraniem się izby poselskiej. Tendencją gabinetu Szella będzie umożliwienie kompromisu między koroną a żądaniami narodowemi.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Fremdenblatt* donosi, że dzisiejsza audyencya Fejervarego u cesarza trwała od godz. 11 do 1. Fejervary oświadczył po audyencyi, że tylko złożył sprawozdanie monarsze oraz że odejdzia o 5 popoł. do Budapesztu. Miarodajne Koła — jak donosi *Fremdenblatt* — zaprzeczają pogłoskom o dymisji Fejervarego.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. (Weg. B. kor.) W sejmie w ciągu dyskusji budżetowej Tomasiczacytował pewne pismo polskie, które wywodziło, że Chorwacy dąży do utworzenia samodzielnego królestwa chorwackiego z królem chorwackim (Habsburski okrzyk). Po uspokojeniu się ban oświadczył, co następuje: „Słowa, które tak wygładają, jak gdyby były skierowane przeciw uświęconej przez sankcję pragmatyczną w osobie króla wspólności krajów korony węgierskiej z królestwami i krajami reprezentowanymi w radzie państwa, potępiam jak najbardziej stanowczo w imieniu zawsze lojalnego wiernego narodu chorwackiego i oświadczaam, że wszelkie chociażby najmniejsze usiłowania w tym kierunku potępiam uderamnie wszelkimi legalnymi środkami.” Oświadczenie to przyjęło hucznymi okrzykami *Żyć król!*

Z ziem polskich.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Od wczoraj nie przyszedł do Lwowa żaden telegram z Warszawy a dziś rano nie przyszedł także poczta warszawska.

Z ostatnich listów, które wczoraj wieczór nadeszły, dowiadujemy się, że strajk telegraficzno-pocztowy rozpoczął się w Warszawie w środę wieczorem przy zmianie służby dziennej na nocną, do której stawilo się tylko pięciu urzędników. W jednej chwili cały urząd zamknięto, a telegrafiszy w liczbie stu rozprószyli się po okolicy Warszawy, aby poprzecinać druty telegraficzne na liniach i w ten sposób uniemożliwić zastępcę podjęcie służby przez bataliony saperów.

Poczta popołudniowa przyniosła nam z Warszawy jedno tylko pismo, mianowicie *Gazetę warszawską* z datą czwartek (rano). Są więc jakieś usiłowania utrzymania komunikacji pocztowej. Z gazety tej dowiadujemy się, że przez całą środę stacya telegraficzna w Warszawie nie wysłała ani jednej depeszy, a sapersy, którzy stanęli przy aparatach, również nie mogli nigdzie telegrafować, ponieważ żadna stacya, nawet w Pe-

tersburgu, nie odpowiadała. Depesze sztabu do ministerstwa wojny nie mogły być wysłane. W Warszawie strajkują nie tylko urzędnicy telegraficzni ale i służba.

Wśród rozszerzył się strajk i na pocztę. Wczorajem w środę nie było już żadnego urzędnika w urzędach pocztowych i wojsko je obsadziło. Zarządzone sprowadzenie do Warszawy zamieszkojących urzędników pocztowych.

Nowa agitaacya socyalistyczna.

Komitety partji socyalistycznych uchwałyły wydać zakaz płacenia jakichkolwiek podatków, czy opłat rządowych, a to pod grozą lynchowania nieposłusznych przez partję w każdym poszczególnym wypadku. Rozkaz ten rozciąga się również na tych, którzyby mieli odwagę stanąć do ogłoszonej przez władze licytacji zasekwestrowanego z tytułu niepłacenia podatków mienia obywateli.

Z Rosyi.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Berlin. *Local-Anseiger* donosi z Petersburga: Przy ogólnym strajku urzędników pocztowych i telegraficznych jeden Petersburg został dotychczas wyjątkiem. Telegramy ekspedują do Berlina via Kopenhaga.

Petersburg. (Pet. Ag.) Jak donoszą z Moskwy, gdzie służbę telegraficzną pełnią żołnierze i telegrafiszy emerytowani, strajk rozszerzył się na wszystkie urzędy pocztowe w Rosyi.

Petersburg. Strajk w urzędzie telegraficznym właśnie się rozpoczyna.

Berlin. (T. w.) Z Petersburga donoszą: Strajk urzędników pocztowych i telegraficznych rozszerzył się na całą Rosyę.

W Petersburgu tylko wojsko pracuje w urzędach. Strajk kolejowy ma rozpocząć się w niedzielę, co spowodowało wyjazd ogromnej masy ludności z miasta.

Nowe strajki.

Moskwa. Strajk szerzy się i obejmuje coraz to inne gałęzie przemysłu. Zamożniejsi mieszkańcy opuszczają miasto.

Moskwa. (Pet. Ag.) Przewodniczącego związku kawiary aresztowano za kierownictwo ruchem strajkowym wśród kolegów. Policmajster oświadczył, że wszystkich członków komitetu strajkowego w Moskwie każe aresztować i wydalic z miasta.

Udzielono koncesyi na nowe pismo *Terror*, zastępujące interesa proletariatu.

Ryga. (T. w.) Komitet gieldowy zorganizował służbę depeszyową dla Eytkuny, dokąd co dzień odchodzą pociągi. Wszystkie prowadzące do Rygi linie telegraficzne są zdemolowane.

Bunt w armii.

London. *Daily Telegraph* donosi, że w Li-bawie i Kronsztadzie wybuchły nowe buntury wśród żołnierzy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Według pogłoski rozpowszechnionej w mieście, odbyło się wczoraj w akademii sztabu generalnego za zezwoleniem dyrektora akademii zgromadzenie oficerów, na którym zebrani wyrazili swą sympatyę dla ruchu wolnościowego. Dziś wybuchły rozruchy w 2 batalionie saperów gwardyi. Żołnierze domagają się uwolnienia aresztowanych wczoraj przy wódców.

Berlin. (Tvl.) Donoszą tu z Warszawy, że zbuntowali się tam żołnierze witebskiego pułku piechoty gwardyjskiej żądając lepszego traktowania i lepszegożywienia.

Rewolucya wojskowa w Sebastopolu.

Petersburg. Sytuacya w Sebastopolu, gdzie znajduje się 21.000 wojska z artylerją, jest bardzo poważna. Wczoraj o godz. 3 popołudniu na eskadze czarnomorskiej, która potoczyła się z „Oczakowem”, wywieszono zamiast flagi św. Andrzeja, czerwony sztandar. Eskadrę sygnałami, danymi z lądu, wezwano do poddania się. Na sygnały te nastąpiła odpowiedź odmowna. Wówczas baterjom, ustawionym po stronie północnej rozkazano rozpocząć ogień na eskadrę, ale baterie odmówiły, zsolidaryzowały się z eskadrą i rozpoczęto ogólne bombardowanie miasta. Porucznik Schmidt dowodził eskadrą. Połowa miasta zniszczona. Również eskadra doznała licznych szkód. Stalki „Oczaków” i „Dniepr” zatopiony, „Pantelejmon” jest silnie uszkodzony; zatopiono również kilka torpedowców. O godz. 5 porucznik Schmidt został śmiertelnie raniony, poczem zbuntowani się poddali.

Berlin. O bitwie, jaka między zbuntowanymi żołnierzami i flotą Morza Czarnego a admirałem Czuchninem stoczona została, donoszą tu z Londynu następujące szczegóły: Walka rozpoczęła się onegdaj. Zrazu zbuntowani mieli widoki zwycięstwa, rozprzeczali bowiem 10 okrętami wojennymi, jakoteż 3 północnymi forami na lądzie. Reszta floty, jakoteż artylerja na wybrzeżu pozostała wierną swojej przysiędze służbowej. O 3 popołudniu zbuntowani żołnierze rozpoczęli silny ogień na miasto. Sądziłi, że miasto już zdobyte, ponieważ na ogień nie odpowiadano. Schmidt, tj. oficer, który komenderował zbuntowanymi, wysłał 2 marynarzy do admirała Czuchnina z wezwaniem do poddania się. Czuchnin jednak kazał obu parlamentarzystów uwięzić i rozpoczął zaraz ze swojej strony ogień. Przez 2 godziny toczyła się zacięta walka na lądzie i na morzu. Podczas kiedy 10 okrętów wojennych pod komendą Schmidta bombardowało miasto, rewolucyjna wojska i marynarze wyszli z koszar, gdzie dotąd byli zabarykadowani i poczęli miasto atakować ze strony lądowej. Walka artylerji po obu stronach wyrządziła ogromne spustoszenia. Poisiki z okrętów padające niszczyły budynki prywatne, a jeszcze bardziej budynki rządowe i kładły trupem mnóstwo osób. Mieszkańcy Sewastopola schronili się do piwnic. Zbuntowani wyraźnie kierowali swoje działa na budynki publiczne i urzędy marynarki, które najbardziej ucierpiał. Kilka kościółków zrównano z ziemią. Z drugiej strony forty południowe, wspierane przez artylerję nadbrzeżną, wspomagały z najlepszym skutkiem flotę rewolucyjną. Okręt „Oczakow” zatonał zaraz na początku bitwy. „Dniepr” i inne łodzie torpedowe, tracone licznymi pociskami, poczęły tonąć i po godzinie znikły z powierzchni morza. Również i „Potiemkin” został w walce uszkodzony. Schmidt, kierujący flotą, otrzymał śmiertelne rany i poddał się z swoimi okrętami o g. 5-30 wieczorem. W międzyczasie dwa wieczne pułki poczęły wypierać marynarzy z koszar i przeszły następnie do ataku na bagneły przeciwko 3 fortom północnym, które po dłuższej walce zdobyły. Straty wśród zbuntowanych żołnierzy ogromne. Admirał Czuchnin telegrafował do cara: „M i a s t o m a m w r e k u”. Połowa Sewastopola leży w gruzach.

Berlin. Według nadeszłej tu z Sebastopola wiadomości Petersb. Agencji tel., koszar, w których buntownicy zabarykadowali się, obsadziły już wojska wierne. 2000 buntowników z mitrąleżami odeszło w głąb kraju. Krążownik „Oczakow” mocno ucierpiał od pożaru, ale jeszcze zdolny jest do żeglugi.

W przeciwnieństwie do rozpowszechnionej w Petersburgu pogłoski stwierdzono, że Sebastopol nie doznał szkody skutkiem walki. Dziś panuje spokój.

Petersburg. (P. A.) Jen. sztab. marynarki ogłasza otrzymany od komendanta okręgu wojskowego odeskiego telegram wiceadmirała Czuchnina, który donosi pod datą 29 listopada rano: Mielisny zamiar uśmierzyć bunt w dniu 28 listopada bez walki i kazaliśmy otoczyć buntowników wojskiem, poczem jako *ultimatum* postawiliśmy żądanie bezwarunkowego poddania się. Buntownicy jednakże przeszli do ataku. Zabrali oni cztery torpedowce i zbliżyli się do krawężnika „Oczakowa”, poczem wywiesili na wszystkich tych okrętach czerwone flagi. „Oczaków” dał sygnał. Porucznik Schmidt prowadził komendę nad flotą. Udał się on na pokład jednego z torpedowców i przyjął został przez marynarzy okrzykiem „hurra!” Następnie Schmidt popłynął do portu i kazał wypuścić na wolność wszystkich, których poprzednio kazał uwięzić. Nad ranem d. 27 listopada uzbrojone oddziały buntowników zajęły kilka matych okrętów w porcie. Wkrótce potem buntownicy z „Oczakowa i „Pantelejmona” uwięzili oficerów i umieścili na okręcie „Oczakowie”. Popołudniu ataki buntowników się powtórzyły. Także na innych okrętach wywieszono czerwone flagi. Por. Schmidt oświadczył uwięzionym oficerom, że za każdą akcyę przedstawiającą przeciw żołnierzom każe ich powiesić.

O godz. 1/2 7 rozpoczęto ogień z dział polnych, skierowany do buntowników i ich okrętów, które znajdowały się w południowej części portu. Czerwone flagi znikły. Por. Schmidt sygnalizował jako odpowiedź: „Uwięziłem wielu oficerów”. „Oczakow” odpowiedział ogniem, także baterie ustawione po północnej stronie portu i okręty eskadry otworzyły silny ogień. Równocześnie torpedowce „Iretol”, na którym znajdował się por. Schmidt, wykonał atak, ale krążownik kapitana Baken „Pamiat Merkura” i pancernik „Rościszlaw” odpowiedzieli bardzo silnym ogniem, tak iż niebawem torpedowce stał się niezdadnym do walki. Ten sam los spotkał dwa inne torpedowce. „Oczaków” załadował 6 strażaków, poczem wywiesił białą flagę i wstrzymał ogień. Na „Oczakowie” wybuchł pożar, którego przez długi czas nie można było ugasić. Por. Schmidt chciał w przebraniu majtka uciec, ale go poznano i ujęto, Okręt „Bug”, na którym znajdowało się 300 min, został przez kapitana swego zatopiony, ponieważ obawiano się strasznej eksplozji.

(Koniec tej depeszy nie nadzedł.)

Gielda berlińska.

Berlin. Jak z Petersburga donoszą, wiadomości z Sebastopola wywołały na tamtejszej gieldzie niebywałą panikę, powodując ogromny spadek wszystkich papierów. Domy bankowe zerwały z klientami swymi wszelkie interesy.

Pogłoska.

Berlin. *Voss. Ztg* donosi z Petersburga o pogłosce dotąd nie potwierdzonej, jakoby jeden z wielkich książąt strzelał do cara i ranił go w prawą rękę.

Z Hiszpanii.

Madryt. Sytuacya w zakładach naukowych się pogorszyła, albowiem studenci postanowili strajkować dalej. Rektorowi uniwersytetu dano do dyspozycji żołnierzy. Przesilenie ministerjalne trwa dalej.

Paryż. Proces przeciw anarchście Malatto i tow. zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych. Publiczność wyrok powitała oklaskami.

Monachium. Sejm przyjął w trzecim czytaniu nową ustawę wyborczą.

Belgrad. Rząd zaskarżył byłego prezydenta ministrów Giorgiewicza za ogłoszenie poufnych aktów państwowych.

Dział ekonomiczny.

β Spadek kursów na gieldzie wiedeńskiej.

O. Mirbeau.

20

Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

Nastąpiła chwila milczenia. Znowu jakieś szumy, przesuwania przedmiotów, szelest sukien jedwabnych, przelewanie wody. Po paru minutach posyłałam znowu:

- U-u-u.
- To napróżno. Nie miałam gorszej pokojowej.
- U-u-u.
- Powiedziała już raz.
- U-u-u.
- Zaczyna mnie to dziwić, że ty tę nędzę bierzesz tak gorąco w obronę. Dlaczego właściwie ty ją bronisz?
- U-u-u.
- Ty... z twoimi złymi skłonnościami.
- U-u-u. U-u?
- Ty, tak, ty. Przeczuwałam to już od dawna. Lądnie. Ale nie zniosę czegoś podobnego w moim domu.
- U-u-u.
- Daj spokój. Ani słowa więcej. Idź spać.
- U-u-u.

— Milcz, bo inaczej...
Znowu zapadło milczenie.

XIII.

Od kilku dni nie mówi się w X. o niczym innym tylko o panu Portpierre. Pan Portpierre jest deputowanym, jest skrajnym radykałem, demagogiem, jest wybraniem ludu. Dyrektora zakładu kąpielowego robi sobie z jego nazwiska ogromną reklamę.

Pan Portpierre wygrywa znaczne sumy w bakkarata, w pokera, na placu strzelania gołębi. Ma przesiadany automobil. Krótko: prowadzi wesoły i lekki żywot. Clara Fistule zapewnia mnie, że pan deputowany mieszka za darmo w kasynie a za wikt nie płaci.

— Pomyśl tylko, taki wpływowy deputowany... Wszyscy go się boją. A przytem pyszny w zabawie.

Potem opowiedział mi Clara Fistule o panu Portpierre co następuje:

Pewnej niedzieli pojechałam do mego przyjaciela w Norleu. Jest to małe miasteczko w Normandii, które zatrzymało jeszcze swój średniowieczny charakter. Naokoło już postęp ogarnął wieś i miasteczka; jedno, jedyne Norleu jemu się oparło. Oprócz małego tartaku, który przez pół roku stoi bezczynnie, nie ma w nim

żadnego przemysłu, któryby mógł cichą i monotonną egzystencję jego mieszkańców.

Otóż owej niedzieli, w Norleu, na rynku zobaczyłem duży tłum włościan, w strojach świątecznych, przybyłych z wiosek okolicznych do kościoła. Po kościele zebrał się i rozprawiali żywo — był to bowiem okres wyborczy.

Jedne jedyne wybory, skutkiem namiętności, jakie obudzają i skutkiem interesów, jakie przy nich się załatwiają, umiały trochę rozruszać tych apatycznych ludzi. Na murach widać było naklejone rozmaite odezwy wyborcze, przed którymi stały małe grupy włościan, z szeroko otwartymi oczami, z rękami na plecach założonymi. Po kątach rynku siedziały włościanki, wyczekując na swych mężów.

Mój przyjaciel, który mi towarzyszył, pokazał mi wśród pewnej większej grupy włościan jednego kandydata, właśnie pana Portpierre, który żywo gesticulując do chłopów przemawiał. Pan Portpierre należał w Paryżu do tych, którzy lubią żyć i dobrze żyją i zawsze ubierał się podług ostatniej mody. Zdziwiłem się więc bardzo, gdy zobaczyłem go tu, ubranego w niebieską bluzę robotniczą, w zmiejętne czapczeczki na głowie. Mój przyjaciel wyjaśnił mi, że to jest uniform przedwyborczy pana Portpierre. Nosił go też doskonale i nie nie zdradzało, że jest to tylko chwi-

lowe przebranie. Twarz jego o pospolitych rysach, z wyrazem pewnej przebiegłości, teraz zaczerwieniona, nie odróżniała go od otaczających go chłopów.

Przypatrywałem się mu z ciekawością. Podsunąłem się nieco bliżej i usłyszałem, jak wykrzykiwał do chłopów:

— Tak, tak, rząd jest podły i przyrzekał wam, bracia, że go rozpędzę.

Pan Portpierre czuł się w tym towarzystwie jak u siebie, okazywał hałaśliwą poufałość i bratał się z chłopami. Wszystkim ścisnął rękę, z wszystkimi był na ty, klepał ich po ramieniu, a potem poszedł z nimi do szynkowni, gdzie zamówił kilka flaszek likierów. Tu, gdy chłopci pili jego zdrowie, podniósł w górę kij sękaty i wołał:

— Zobaczcie, bracia, co ja potrafię.

Chłopci uchodzą za zazwyczaj za przebiegłych i chytrych a kandydaci na posłów za mniej... przebiegłych i chytrych. Pisano już na ten temat romanse, komedye, naukowe traktaty. W praktyce jednak stosunek ów przedstawia się zazwyczaj inaczej i kandydaci oszukują chytrych chłopów. Posługują się w tym celu niezawodnym nigdy środkiem, a nie wymagającym ani rozumu ani nauki, ani osobistych przymiotów, nie z tego wszystkiego, czego od przeciętnie porządnego

człowieka się wymaga. Środek ten mieści się w jednym słowie: obietnica. Aby być pewnym powodzenia, wystarczy, jeżeli kandydat wyzyskuje najupartszą, najnierozumniejszą manię człowieka: nadzieję. Przez nadzieję zwraca się do źródła życia: do interesów, do namiętności, do występów. W ogóle następujący aksjomat można postawić jako absolutną zasadę: „We Francji, w której istnieje powszechne prawo głosowania, wybierany bywa ten kandydat, który w okresie przedwyborczym najwięcej rzuci obietnic”. Nazywa się to, że wyborcy dyktują swoją wolę, a wybrany słucha życzeń ludu. W radykalnych pismach rzecz ta jeszcze ładniej się nazywa. Naturalnie, że wybrany przyrzeczeń swoich nie dotrzymuje, bo ich dotrzymać nie może. I tak jest lepiej. W ten bowiem sposób najsilniej przykuwa się do siebie wyborców, którzy całe życie za obietnicami biegają, podobnie jak gracze za pieniędzmi, które przegrali lub zakochani za swoim kalectwem serca. Takimi jesteśmy wszyscy, wyborcy i niewyborcy. Spełnione życzenia nie sprawiają nam już przyjemności. Nie ma dla nas nic droższego, jak nasze marzenia.

(C. d. n.)

Zabawki

najpiękniejsze, bajecznie tanio
poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

ul. Karola Ludwika 7, Lwów. filia Halicka 6.

760

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża, Szechong I. str. 3-75, II. str. 3-75. Okruchy najlepsze str. 1-75. Okruchy drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany

Młocarnia czterokonna, transportowa z fabryki Kühne & Söhne, w zupełności dobra, bez motoru, do sprzedania. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Miłatyn, stały p. Miłatyn nowy. 783

Wyborny miód deserowy kura, cyjny 6 koron, „rarity” miodoborowy 6 k. 60 hal., 5 klg. franco. Miód w plastrach i klg. 2 korony. **Korzeniowicz,** em. naucz. Iwan-csan. 202

Do sąsiedniego domu przenosił się **Jan Wojtych,** ziołnik, obecnie Akademicka 8, Lwów. 190

Do sprzedania: 1) Kilka warstwow. 2) Rotunda — ul. Zimorowicza 1. 2. II. piętro, wchodzą ganek. 196

Dla fotografujących

do sprzedania szkło Goerza, dopielanastigmat ser. III. 12x16 ze wzorkiem „Unitum” i 2 szkła Busch-Detektivaplanat mod. A. do zdjęć stereoskopowych. Zgłoszenia: Krosno, Jan Zborowski. 200

Biuro nauczycielskie

Mme. Allment, Trzeciego Maja 5. we Lwowie, poleca nauczycielki Polki, Niemki i gubernera filozofa.

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, większego rozmiaru i wartości, z obfitymi i gruntem pod budowę — do sprzedania. Ulica Kochanowskiego 4. 204

Fortepian krótki, Hofbana, tanio, i nowe pianino, możliwa samiana. Akademicka 8, I. p. oficyz. 205

Cztery ilustrowane nr. w grudniu bezpłatnie wraz z dodatkami otrzyma, kto już teraz nadeśle 1 koronę jako prenumeratę na I. kwartał 1906, pod adresem: Redakcja „Lotnych Listków”, Lwów. 795

Służący starszy (myśliwy), zupełnie trzeźwy i niepalący, lat 40, poszukuje posady kawalerskiej. Łaskawe zgłoszenia: Służący, Lwów, Kopernika 26 u dorozcy. 203

Wyroby złote i srebrne, zegarki genewskie, srebra firmy CHRISTOPLE & Sp. poleca, oraz uskutecznia wszelkie reperacje i zamówienia **E. M. BEER,** długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki, Lwów, Akademicka 4. 649

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne: Galki fosforowe, Owies strychninowy, obłuskany, Pasterka strychninowa, Koszki, trójcy tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt — wyrabia **Lwowska fabryka chem. „TLEN”.** 641
Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

KASZEL!

Kto na niego nie uważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu! **KAISERA** karmelki piersiowe z 3-ma jodami, przez lekarzy wyprobowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce ogólnemu katarowi i zędogłębieniu. 4512 otrzymanych świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. 669
Pakiety po 20 i 40 hal.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogieryjach w Galicji.

Zarząd pasteki **Antoniego Krańskiego** w Jezierzanach obok Czortkowa, wysyła

miód pszczoły alpejskiej, wyborny w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również **miody pitne i miody owocowe,** odznaczające na kilku wystawach, a to: Borowczak, Dereniak, Maliniak, Ozioluk, Porzecznik, Potomczak, Winogroniak i Wiśniak w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 h. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Troczyńskiego Fabryka,

Lwów, ul. Fredry, poleca wyborne cukry deserowe nadzwyczajnie najlepsze, masy fnt 60 centów, czekoladek fnt 1 zł., karmelków 40 ct., herbatek 60 ct., cukierków ozdobnych na dzawko 1 zł. 794

FABRYKA KRAWATÓW

najmodniejszych, Z. Tokar-wska, Lwów, Zimorowicza 6. Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.

Tylko jeszcze kilka dni.
Ciągnięcie już 28. Grudnia 1905
król. węgierskiej
Państwowej Dobroczynnej Loteryi
Główna wygrana 150.000 koron.
Razem do wygrania 365.000 k.

Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia: w król. węg. Dyrekcji Loteryjnej w Budapeszcie (główny urząd cłowy), we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych, salinarnych, na wszystkich stacjach kolejowych, trafikach i kantorach, oraz we wszystkich kolekturach loteryjnych.
679 **Król. węg. Dyrekcja loteryjna.**

Nowo otworzono!
Proszę przyjść, oglądać jak
Stella djamenty błyszcza

Pierwszorządne wyroby imitacji djamentów, które obecnie odkryto i do wyrobów biżuterii użyto oprowne w przepyszne pierścienie, broszki, kolczyki, szpilki do krawatek, spinki, breloki, łańcuszki damskie i męskie itp.

Wysyłka pocztowa.

Każdy powyżej uwidocziony klejnot wysyłamy po otrzymaniu zł. 4 i 80 ct., lub za zaliczką. Wysyłka bezzwrotna.

Każdy klejnot

1 sztuka
względnie
para **4** zł. w oprowie

Do każdej u nas kupionej sztuki dołączamy

pisemną gwarancję.

Katalogi z wzorami wysyłam na żądanie gratis i franco.

Stella American Diamond Company

Lwów, plac Marjacki 1. 3.

769

Prezes
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków uprawnionych do głosowania na mocy art. 10 statutu, że
dnia 15 grudnia 1905
odbędzie się

wybory czterech Delegatów

do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa

z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wybory odbywać się będą w sali ratuszowej we Lwowie od godz. 9 rano do 1 w południe pod przewodnictwem **Józefa Michałowskiego,** prezydenta m. Lwowa, względnie **Józefa wiceprezydenta dr. Tadeusza Rutowskiego,**

Uprawnieni do głosowania P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl §. 3 instrukcji wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownym brzmieniu obowiązująca instrukcja wyborcza, wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz blankiet na pełnomocnictwo.

Lista wyborców wyłożona będzie począwszy od dnia 1 grudnia w biurze prezydialnym Magistratu miasta Lwowa i w gmachu Reprezentacji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Reklamacje w sprawie uprawnienia do głosowania nadsyłać należy do Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, nie później jednak niż na 8 dni przed dniem wyborów.

Reklamacje później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącemu Zgromadzenia wyborczego, który wspólnie z komisją wyborczą na zasadzie art. 10 statutu Towarzystwa o ważności reklamacji orzeknie.

W razie gdyby przy pierwszym głosowaniu nie wybrano całej wymaganej liczby Delegatów, o czym przewodniczący wyborów za pomocą ogłoszeń w dziennikach lwowskich dnia 16 lub 17 grudnia P. T. Wyborców zawiadomi, to § 1 instrukcji wyborczej przewidziane

głosowanie ściślejsze

odbędzie się

dnia 18 grudnia 1905

w sali ratuszowej, między godziną 9 a 1 w południe.

Kraków, dnia 25 listopada 1905.

Józef Męciński,

prezes Towarz. wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie.

791